

2547

14805

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI

POLSKIEGO ZWIĄZKU KATOL. UCZNIÓW
RĘKODZIELNICZYCH W KRAKOWIE

ZA ROK 1910.



KRAKÓW.

Nakładem Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych.

1911.

2547

14865

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI

POLSKIEGO ZWIĄZKU KATOL. UCZNIÓW
RĘKODZIELNICZYCH W KRAKOWIE

ZA ROK 1910.



KRAKÓW.

Nakładem Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych.

1911.

SPRAWDZANIE

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA



WYDAWCA

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE.



W sprawie organizacyi katol. młodzieży rękodzielniczej i robotniczej*).

„**B**iada społeczeństwom chrześcijańskim, powiedział jeden z chrześcijańskich socyologów, gdy miasta spoganięją, bo za miastami po-
cznie powoli poganięć całe społeczeństwo“.

I rzeczywiście tak jest.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa z uchrześcijanionych miast: Rzymu, Antyochii, Aleksandryi i t. p. szerzyło się chrześcijaństwo po całych prowincjach. Tak znowu przeciwnie ostatnie czasy były świadkami, jak ze spoganiających miast: Paryża, Genewy, Lizbony, Barcelony i t. p. nowoczesny poga-
nizm rozlewał się na całe kraje.

I do miast naszych oknami i drzwiami ze wszystkich stron płynie nowoczesne pogaństwo. A zatem jest obawa, że ze spoganieniem polskich miast spoganięje całe nasze społeczeństwo, a przynajmniej coraz bardziej pochyli się ku wypadkom francuskim, włoskim, portugalskim i t. p.

Jak Chrystus Pan, tak i chrześcijaństwo w pierwszych czasach, królestwo Boże przedewszystkiem oparło na masach upośledzonych, zaniedbanych, biednych i na stanach w pocie czoła pracujących. Tak samo wrogowie Chrystyanizmu osta-

*) Ordynaryat biskupi krakowski, dnia 15 lutego 1911 r., wydał odezwę do duchowieństwa w sprawie organizacyi katolickiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, którą dosłownie przytaczamy.

tnich czasów również się oparli na masach biednych i zaniedbanych i na najliczniejszej w każdym społeczeństwie po miastach i miasteczkach warstwie rękodzielników i robotników. **A więc i nam w organizowaniu katolików w obóz Chrystusowy potrzeba punkt ciężkości pracy społecznej przesunąć przede wszystkim do mas robotniczych i rękodzielniczych po miastach i miasteczkach naszego kraju.**

A najpierw potrzeba pracy wśród młodzieży rzemieślniczej i robotniczej, bo nasza przyszłość to młodzież, a więc o tę młodzież szczególniej troszczyć się trzeba.

Młodzieży tej należy zabezpieczyć ducha religijnego, gdyż pod tym względem po naszych miastach, a zwłaszcza większych, grozi jej największe niebezpieczeństwo. Dlaczego?

Dziś wprawdzie młodzież rękodzielnicza i robotnicza, o ile chodzi do szkoły wieczornej, ma wykład religii, ale katecheta raz lub najwyżej dwa razy tylko w tygodniu spotka się z młodocianymi i to nie przez całą godzinę. A iluż młodocianych po fabrykach, przy murarce, lub niektórych zawodach, zupełnie się nie stykają z katechetą, do ŚŚ. Sakramentów nie przystępują, do kościoła mało chodzą.

Za to socjalna demokracja i żydowsko-liberalna propaganda niemal przez cały tydzień i przez wszystkie godziny po pracowniach, fabrykach, przy budowie domów, w pożyciu prywatnem i publicznych zebraniach, pracuje nad tem, aby w dusze katolickie młodocianych rękodzielników, robotników, murarzy i t. d. wszczepić ducha antyreligijnego i antychrześcijańskiego.

Dawniej młodzież nasza nie знаła przedstawień teatralnych w guście „Varieté“, t. j. teatru różnitości, Koloseum, nie znała kinematografów, żydowskich Edisonów, nie znała tanich piśmideł, romansów, kart i obrazów pornograficznych. Cała atmosfera była jeszcze katolicka. Wtedy i jedna godzina religii mogła wystarczyć. Dziś to nie wystarcza na podtrzymanie ducha chrześcijańskiego w młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, bo cała atmosfera jest zatruta zarazkami chorobliwymi, niemoralnymi, a nieraz wprost pogańskimi.

Otóż temu powinna i musi zaradzić organizacya katolicka. Niema innego wyjścia.

A dzisiejsza rodzina? Prawda, że dobrym katolickim rodzinom nie trzeba przychodzić z pomocą przez stowarzyszenia. One same są dobrem katolickim stowarzyszeniem. Ale w rodzinach, gdzie ojciec jest pijakiem, matka, nie mająca pojęcia o wychowaniu katolickim, gdzie ciągle przekleństwa, kłótnie, sprzeczki, gdzie ciasne, cuchnące, bez światła, bez powietrza mieszkanie, gdzie często istne piekło panuje, czy w takich rodzinach mogą się dzieci należycie wychować?

I oto znowu przyczyna, nie cierpiąca zwłoki, potrzeby organizacyi, nietylko wśród młodocianych robotników, ale młodocianych robotnic.

Weźmy pod uwagę następnie, jaki panował dawniej, a jaki panuje dziś stosunek między majstrem a uczniem, między pracodawcą a młodocianym. Dawniej majster i uczeń stanowili jakby jedną rodzinę; była między nimi jedność, łączność, był familijny stosunek. Dziś zaś minęło to bezpowrotnie. Jedyna nić dziś ich łącząca, to obopólna korzyść materyalna i zawodowa. Charakter, serce, dusza, wyrobienie chłopca z jednej strony, a miłość, przywiązanie, przychylność do majstra z drugiej strony, to niemal należy do przeszłości i wyjątków.

A za to po pracowniach, fabrykach, przy budowie domów i t. p., otoczenie dla wiary, ideału, cnót chrześcijańskich i społecznych, jest wprost przerażające dla młodocianych rękodzielników i robotników. **Antidotum przeciw temu, to dobrze zorganizowane stowarzyszenie.**

Samotność i zły towarzysz, to dwaj główni wrogowie młodzieńca. A młody przecież musi się bawić. Jeżeli się nie bawi dobrze, to się bawić będzie źle. Przeciętnie zabawy młodocianych dziś są ponure, czarne, wstrząsające ustawicznie ich nerwami, wyzerające im do reszty wszelkie pierwiastki szlachetne i prawe, po norach przepełnionych dymem, alkoholem i po nocach wśród tańców najniższej kategorii.

Oto niektóre i pobieżnie tylko naszkicowane przyczyny, dla czego **bez odkładania na stosowniejsze czasy** należy jak najprędzej przystąpić do organizowania młodych pokoleń.

Niema innej rady. Tym wszystkim brakom musi się zapobiedz przez organizacje katolickie.

W katolickich stowarzyszeniach mamy nie tylko utrzymać im ducha religijnego, ale ich podnieść moralnie i ugruntować na wszelkie burze. **Przywrócić im i ukształtować katolicki pogląd na świat i życie. Zastąpić im katolickie rodziny, uzupełnić katolickie pracownie, warsztaty, fabryki, dostarczyć im uszlachetniających zabaw i rozrywek i t. p.**

Musimy młodzież wychować samodzielnie. Musimy się wystrzegać zbytycznej opieki, która nigdy nie wyrobi uświadomionych, energicznych i odważnych charakterów i nie doprowadzi młodzieży do samodzielności.

Do tej pracy na pierwszym miejscu zabrać się powinno duchowieństwo po wszystkich miastach i miasteczkach naszej diecezji, bo **„kapłan jest urodzonym wychowawcą młodzieży“**. Ale do tej pracy trzeba koniecznie wciągnąć **świeckich, bez których kapłan bez szkody dla spraw duchownych, a nawet samej organizacji, nie dałby sobie rady.**

W naszej diecezji już się ta praca rozpoczęła po niektórych miastach i miasteczkach. Kolebką tej pracy jest „Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych“ w Krakowie, który pod swym sztandarem katolickim skupił wiele młodzieży rękodzielniczej i robotniczej i stworzył w swym łonie wiele nader pożytecznych instytucji, jak: Towarzystwo Eucharystyczne im. Piusa X, Koło Abstynentów, Ligę przeciw paleniu tytoniu, szwalnię, pralnię, cerownię, sekcję oświatową, kluby gimnastyczne, sportowe, teatralne i t. d.

Otóż na wzór Związku katolickich terminatorów krakowskich, polecamy Wielebnemu Duchowieństwu naszej diecezji zakładać podobne stowarzyszenia terminatorów, młodocianych robotników fabrycznych, a również bardzo polecamy zorganizować, gdzie się da, młodocianych murarzy.

W sprawie organizowania tych stowarzyszeń zechcą Wielebni Księża udawać się po informację, broszurki i t. p., do ks. Mieczysława Kuznowicza, prezesa Polskiego Związku

katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie — Mały Rynek L. 8.

Sprawa ta bardzo nam leży na sercu i gorąco pragniemy, by w tych miastach, miasteczkach i miejscowościach fabrycznych, gdzie jeszcze nie powstały, przystąpić do zorganizowania na sposób krakowskiego Związku podobnych stowarzyszeń i to **bez odwłoki, jak najprędzej, bo obecnie jeden rok więcej znaczy, niż dawniej lat dwadzieścia.**

Wiemy wprawdzie dobrze, że Wielebne Duchowieństwo parafialne ma bardzo wiele pracy i nie wiele pozostaje mu wolnego czasu, lecz także i to wiemy, że wielką jest jego gorliwość o chwałę Bożą i dobro dusz, Krwią Chrystusa Pana odkupionych i że ta gorliwość, płynąca z wiary i miłości Boga i bliźniego, znajdzie sposób szczerego i trwałego zajęcia się tą tak bardzo ważną sprawą, chociażby to było połączone z wielkim wysiłkiem i wielu trudnościami.

„Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas“ (2 Kor. 5, 14).

„Miłość wszystko znosi... wszystko wytrwa“ (1 Kor. 13, 6).

Ratujmy więc za wszelką cenę i za każdą ofiarę pomyślną przyszłość Kościoła św. katolickiego i społeczeństwa naszego przez pracę nad młodem pokoleniem. Błogosławieństwa Bożego takiej pracy nigdy brakować nie może“.

*

*

*

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych, składając najgorętsze podziękowanie Najprzew. ks. Biskupowi Anatolowi Nowakowi za tę odezwę, tak bardzo doniosłą i za gorliwe zajęcie się sprawą organizacyi katolickiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, przy tej sposobności zwraca się również z gorącą prośbą do duchowieństwa i do świeckich osób całego kraju, by po wszystkich miastach, miasteczkach i miejscowościach fabrycznych, gdzie jeszcze nie istnieją stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, poszli za głosem Najprzew. Arcypasterza i przystąpili na wzór dyecezyi krakow-

skiej do zorganizowania stowarzyszeń katolickich młodocianych.

Czas nagli. Groźne położenie głośno wzywa. Rozbicie i chadzanie luzem katolików siłą konsekwencji nas zmusza do skupienia, do wspólnej akcji, do ogólnej organizacyi. Spieszmy się!! Wielką prawdę wypowiedział biskup katolicki w powyższej odezwie: **Obecnie jeden rok więcej znaczy, niż dawniej lat dwadzieścia!**

A więc bez względu na trudy, prace, trudności, bez względu na opieszałość i obojętność wielu polskich katolików, panowie, panie, pracodawcy i t. p. wraz z duchowieństwem, posłuchajmy tego zbawczego głosu i idźmy do pracy bez zwłoki, ale z miłością i poświęceniem, powoli i ostrożnie, gruntownie i ze znajomością, mężnie i z wiarą.

Chrystus, prawda i rzeczywiste dobro polskiego społeczeństwa jest z nami.

Kraków, dnia 15 marca 1911 r.

*Polski Związek
katolickich uczniów rękodzielniczych
w Krakowie.*





I. KRONIKA Z ŻYCIA ZWIĄZKU.



d 1 stycznia do połowy lutego, prócz zwykłych zebrań na sali i codziennie wieczorami w czytelni Związku, grano kilkakrotnie Jasełka w Domu robotniczym i dano kilka przedstawień amatorskich na sali Dietlowskiej.

Dnia 12 lutego delegacya Związku ze sztandarem wzięła udział w pogrzebie ś. p. Oktawii Mazarakowej, która po ustąpieniu hr. Ledóchowskiej, zajmowała się zbieraniem wkładek rocznych od członków wspierających na cele Związku.

Aniśmy się nie spodzieli, gdy nagle, 18 lutego z. r., rozeszła się po Krakowie wieść, że przeniosła się do wieczności znana w społeczeństwie z życia katolickiego i dobroczynności ś. p. Jadwiga Mańkowska. Należała ona też do wielkich dobrodziejek naszego Związku. Nietylko, że co rok pokazała kwotę pieniężną przychodziła z pomocą działalności Związku, ale przed kilku tygodniami na ręce ks. S. Bratkowskiego złożyła kilka tysięcy koron na dom terminatorów. Za te zasługi miesiąc przed śmiercią Wydział zamianował ją członkiem honorowym Związku. Zaiste, szerokiego serca i niepospolitego charakteru była ś. p. Jadwiga Mańkowska. Na pogrzeb przybyła także delegacya terminatorów lwowskich wraz z ks. prezesem, Kazimierzem Dziurzyńskim i p. Radcą Żeńczakiem. Również dla terminatorów lwowskich ś. p. Jadwiga była dobrodziejką, gdyż na ich dom ofiarowała 50.000 kor. Wieczorem Związek przyjmował kolegów lwowskich w czytelni skromną kołacyą. Osoba p. Rady Żeńczaka i jego wielka miłość dla młodzieży rękodzielniczej, zrobiła na wszystkich niezwykle

miłe wrażenie, to też nie dziw, że młodzież krakowska odrazu pokochała tego prawdziwego przyjaciela młodocianych.

W czasie wielkiego postu wszyscy członkowie odbyli rekolekcyje w kościele św. Barbary; praca zaś w Związku zajęta była przede wszystkim budową i ugruntowaniem rozmaitych instytucji po sekcjach. Przerywano ją tylko zwiedzaniem pamiątek narodowych po Krakowie.

W niedzielę, 3 kwietnia, na sali Dietłowskiej odbyło się wspólne „Święcone“, które przygotowały panie ze szwalni. Podczas „Święconego“ deklamacye i śpiewy. Bardzo ładnie wypadła deklamacya „O niezgodzie domowej“, wyjątek z kazania sejmowego Piotra Skargi.

W uroczystość Opieki św. Józefa wielu członków przystąpiło do Komunii św. Po Mszy św. cały Związek poświęcił się i oddał pod opiekę św. Józefa. Akt poświęcenia, który co rok w to święto ma być odnowiony, jest następujący: „Józefie święty, Ojcze i Opiekunie Pana Jezusa i Kościoła św.! Dziś wobec nieba i ziemi, w ciężkich chwilach i trudnem położeniu, oddajemy pod Twoją szczególniejszą opiekę cały Związek, wszystkie w nim prace, jego rozwój i wypełnienie celów. Wszyscy też obecni z największą, na jaką możemy się zdobyć, ufnością, Ciebie, o Przebłogosławiony Patryarcho, najuroczyściej obieramy i ogłaszamy osobliwym Patronem i Opiekunem tak całego Związku, jakoteż i każdego z nas w szczególności. Przyjm to poświęcenie się, o Józefie św.! błagamy Cię o to przez miłość Niepokalanej Twej Oblubienicy, Bogarodzicy Maryi i przez miłość młodzieńczych lat Jezusa Chrystusa, pracującego przy Tobie w warsztacie i otocz Związek cały, wszystkich członków, przyjaciół i jego dobroczyńców swą potężną pomocą i nieustającą opieką, jakoś niegdyś ocalił Dziecię Jezus od oczywistej zguby, a w naszych czasach Kościół św. od groźnych niebezpieczeństw, tak dziś oddał od naszego Związku i młodzieży rękodzielniczej i robotniczej wszelki jad błędu i zepsucia. Przybądź nam, o Najdroższy nasz Obrońco i Opiekunie, z pomocą niebiańską w tej walce z mocami ciemności i spraw, by młodzież rękodzielnicza i robotnicza według Twego wzoru i potężnem Twem ramieniem wsparta, życie swe wiodła według nauk Chrystusowych i Ko-

ścioła św. katolickiego, a strzegąc się od wszelkiego zła i niezgody, miłowała się nawzajem miłością chrześcijańską, przyczyniła się do podniesienia i udoskonalenia swego stanu i społeczeństwa, a wreszcie potem życiu, byśmy wszyscy na błogosławionych rękach Jezusa, Maryi i Twoich Bogu ducha oddawszy, Twoim, Jezusa i Maryi najmiłszym widokiem w niebie się radowali na wieki“.

Po południu tegoż dnia zwiedziliśmy erem OO. Kamedułów na Bielanach, a w lesie, pod murami klasztoru spożyto podwieczorek, który panie przygotowały.

W niedzielę, 1 maja, obchodził Związek arcymiłą uroczystość poświęcenia sztandaru Kółka abstynentów (Patrz str. 30).

Po południu zaś odbyło się na sali doroczne Walne Zgromadzenie. Sprawozdanie z działalności Związku i referat w sprawie niedzielnej i wieczornej szkoły uzupełniającej, miał p. K. Binczycki, w sprawie kasy oszczędności p. Dziewicka, w sprawie Kółka abstynentów kolega Marian Padychowicz, w sprawie pralni i szwalni p. Stanisława Biskupska, o potrzebie własnego domu kol. Władysław Łopatowski*).

W rocznicę 3 maja Związek ze sztandarem brał udział w rannem nabożeństwie i w pochodzie na Wawel; po obiedzie odbyły się zabawy na błoniach, a wieczorem wieczorek patriotyczny w czytelni Związkowej.

Majówka tegoroczna odbyła się dnia 5 czerwca w Ojcowie. O godzinie 1/2 5-tej rano zebraliśmy się w czytelni, poczem pieszo, z ks. prezesem Kuznowiczem, ruszyliśmy w drogę. Panie: Dziewicka i Wyhowska z kuchnią, jechały furami. Na granicy nie robiono żadnej trudności, a nawet władze rosyjskie były dla nas nadzwyczaj grzeczne. O godzinie 8 1/2 w Białym Kościele ks. Kuznowicz odprawił Mszę św., w czasie której chór odśpiewał kilka pieśni pod nowym dyrygentem, p. Stanisławem Miśtakiem. Po Mszy św. zjedliśmy śniadanie w ogrodzie u jednego z gospodarzy. Następnie do-

*) Patrz „Działalność Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie za rok 1909“. Księgarnia Gebethnera i Spółki Wydawniczej Polskiej, Rynek Główny.

liną Białego Prądnika, wśród cudownych okolic skalistych, zdążaliśmy do Ojcowa, którym wszyscy wprost byli zachwyceni. Na zamku ojcowskim ks. Kuznowicz miał wykład historyczny o dziejach zamku; kol. Jan Massalski dokonał pod ruinami kaplicy zamkowej kilka zdjęć fotograficznych. U stóp zamku panie czekały już z obiadem, który wśród uroczej okolicy i przy koncercie śpiewu i muzyki na dętych instrumentach i na mandolinach spożyliśmy. Czas spędziliśmy niezwykle miło i wesoło. Z powrotem zwiedziliśmy grootę ojcowską, która na wszystkich zrobiła potężne wrażenie swym ogromem i tajemniczym pochodem wśród kilkudziesięciu świateł, śpiewów i muzyki. Po krótkim spoczynku przy „Krakowskiej Bramie“, szczytami, wśród cudownej pogody, prześlicznych okolic i niebywałego widoku na Tatry i Babią Górę, wróciliśmy do Białego Kościoła na kolację. Na godzinę 10-tą wieczorem stanęliśmy z powrotem w Krakowie.

Wręczenie dyplomu na członka honorowego Związku p. Drowi Ludwikowi Wilczyńskiemu, odbyło się dn. 19 czerwca. W otoczeniu Wydziału ks. Kuznowicz, wręczając dyplom, podniósł zasługi, które rzeczywiście są wielkie, gdyż rocznie kilkudziesięciu terminatorów, należących do Związku, nietylko z największą sumiennością Dr Wilczyński bada, ale radą i wskazówkami skutecznie pomaga do przywrócenia im zdrowia. Dyplom, za wpływem p. Włodzimiry Szołayskiej, malowała p. Anna Romerówna, który z tłem Wawelu i wśród kwiatów, bardzo mile się przedstawia.

Dnia 26 czerwca odbył się festyn w parku Dra Jordana na cele Związku. Festynem zajmował się Komitet, pod przewodnictwem p. Adeli Dziewickiej. Wybitną pomoc w urządzeniu festynu dali: państwo Gustawowie Kadenowie, p. Winc. Wyhowska, p. Zofia Goleniewska, p. Prof. Filasiewicz, p. Włodzimira Szołayska.

Uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Jordana urządziła młodzież rękodzielnicza dnia 29 czerwca o godz. 10 rano w kościele św. Barbary. Po Mszy św. przemówił ks. Kuznowicz do wiernych: „Wdzięczność młodzieży rękodzielniczej dla śp. Henryka Jordana“, poczem panie i członkowie Związku

przy drzwiach kościoła zbierały składkę na budowę pomnika Dra Jordana.

Z okazji rocznicy Grunwaldzkiej Związek wydał następującą odezwę dla młodzieży:

„Koledzy! I młodociani rękodzielnicy i robotnicy! W tych dniach obchodzić będzie naród Polski wielkie i nieśmiertelne swoje święto 500-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem. Młodociani robotnicy i rękodzielnicy, synowie wspólnej Matki, Ojczyzny - Polski, wszyscy bez wyjątku weźcie udział w tej wielkiej uroczystości pamiątki zwycięstwa grunwaldzkiego. Zwycięstwo to nieśmiertelne, co wślawiło imię narodu polskiego u wszech narodów świata. Zwycięstwo, głoszące wieczne wielką prawdę, że Chrystus i Kościół św. katolicki wiedzie nie tylko ku wyżynom nieba, ale także narody, społeczeństwa, ku świetnym zwycięstwom i świetności ziemskiej. — Zwycięstwo, pełne ufności, że jedność, braterstwo chrześcijańskie i męstwo, potrafią pokonać najgroźniejszego wroga. Zwycięstwo, pełne nadziei dla nas Polski synów, srodze uciśnionych, rozdartych na trzy części, wewnętrznie rozbitych, a zwłaszcza zagrożonych przez niewiarę, zamęt moralny i żywioły, obce nam wiarą i narodowością, że byleśmy sami się nie rujnowali, to żadna przemoc zewnętrzna nas nie pokona. W dniach tych więc uroczystych stańcie wszyscy, Koledzy, pod sztandarem naszym, biało-czerwonym, na którym z jednej strony obraz naszej Najświętszej Królowej Polskiej, a z drugiej Orzeł Biały. Wynijdzie z waszych pracowni i fabryk. Niech wszyscy pospieszają tłumnie do kościołów, by błagać Pana Zastępów za kraj i naród. Niech nikogo nie braknie na uroczystościach i w pochodach, by pokazać publicznie, że dni te są drogimi i świętymi polskim młodocianym rękodzielnikom i robotnikom“.

Rocznice tę Związek obchodził bardzo uroczyście. Już od kilku tygodni we wszystkie niedziele i święta odbywały się odczyty. Od kilku dni całą czytelnię i przyległy doń dziedziniec, przystrojono w setki chorągwi, lampiony i wieńce. W sam dzień 15 lipca z czytelnii ruszył pochód ze sztandarami do kościoła św. Barbary, gdzie o godz. 9-tej ks. Kuznowicz w asystencji księży, odprawił uroczyste nabożeństwo. Po ka-

zaniu odśpiewano „Te Deum“ i hymn narodowy „Boże, coś Polskę“. Z kościoła wprost połączyliśmy się z pochodem głównym, wychodzącym z kościoła Panny Maryi i udaliśmy się na odsłonięcie pomnika. Po obiedzie bawiliśmy się na błoniach i w parku Jordana, a wieczorem, podzieleni na grupy, przypatrywaliśmy się illuminacyi miasta.

Pamiętna niedziela 17 lipca i dla członków Związku była również pełną uniesienia i radości. O godz. 8-mej na dziedzińcu pod czytelnią uszykował się pochód, do którego przyłączyło się 24 terminatorów bocheńskich. Na czele Związku niesiono wieniec: „Królowi-Zwycięzcy Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych“, potem szły sztandary Związku i Kółka abstynentów, następnie Towarzystwo Eucharystyczne ze wstęgami żółto-białymi. Pochód trwał od godziny 8-mej do 1/2 3, nim stanął na Wawelu, gdzie złożono wieniec na grobie Jagiełły. Po obiedzie oprowadzano kolegów bocheńskich po mieście, a wieczorem, o godz. 7-mej, odbył się muzykalno-wokalny wieczorek, na którym prócz gości z Bochni, było wiele innych zaproszonych osób. Słowo wstępne miał ks. Kuznowicz. Kol. Michał Gandera przemówił do młodzieży na temat: „Nie zginie Polska, dopóki Polacy żyć będą po katolicku“. P. Adela Dziewicka miała odczyt: „Znaczenie Grunwaldu dla praojców i dla nas“. Bardzo dodatnio wypadły deklamacye kolegów Józefa Kumali i Maryana Padychowicza. Przemówienia gości i kierownika z Bochni, oświetlenie przeszło stu lampionami dziedzińca, muzyka mandolinistów i chór Związkowy, dopełniały całości tej jednej z najwznioślejszych chwil, jakie kiedykolwiek Kraków i naród przechodził w ostatnich czasach. Panie: A. Dziewicka i W. Szolajska z całą miłością spełniały rolę gospodyń.

O godzinie 10-tej rano 14 sierpnia przybyła ze Lwowa wycieczka kolegów lwowskich, zrzeszonych w Opiece św. Stanisława Kostki, pod przewodnictwem ks. Kazimierza Lagosza. Nasi, powitawszy gości na stacyi, udali się w pochodzie ze sztandarami na Mszę św. do kościoła św. Barbary. W czasie Mszy św. kapela lwowska, złożona z wychowanków Opieki, odegrała kilka kawałków muzycznych. Wieczorem dał Związek na cześć przybyłych gości lwowskich amatorskie

przedstawienie: „Zwycięstwo Grunwaldzkie“, obraz historyczny w dwóch odsłonach. Przedstawienie poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez kol. Michała Gandę. Wiersz „Witajcie“ wygłosił kol. Jan Massalski, a „W służbie czarnego orła“, wiersz autora p. Stanisława Wajdy, wygłosił kol. Józef Kumala. Po przedstawieniu przyjmował Związek gości lwowskich herbatą w czytelni.

Na drugi dzień, 15 sierpnia, wszyscy członkowie Związku w czasie Mszy św. przystąpili do Komunii św. O godz. 10-tej goście lwowscy i krakowscy koledzy, ze sztandarami i muzyką, ruszyli w pochodzie pod pomnik Jagiełły. Po odegraniu i odśpiewaniu hymnów narodowych, lwowscy goście złożyli wieniec Królowi-Zwycięscom. Po południu odbyła się wspólna wycieczka na Kopiec Kościuszki. Z Kopca udano się pod most podgórski, gdzie czekał statek parowy, którym wśród muzyki i śpiewów przejechano Wisłą wokoło Krakowa i wysiadłszy na Groblach, ruszono do parku Dra Jordana, gdzie odbyły się zawody w piłkę nożną między drużyną lwowską, a drużyną krakowską „Polonia“. O godz. 8-mej przybyli do czytelni, gdzie Związek przyjmował gości lwowskich kolacją na dziedzińcu, przystrojonym w chorągwie i lampiony. Wśród licznych przemówień, tak z jednej, jak i z drugiej strony, ks. Kuznowicz zwołał nadzwyczajne posiedzenie Wydziału, na którym po krótkiej naradzie uchwalono Jego Ekscelencyę ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, za nieocenione zasługi dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej całego kraju, mianować członkiem honorowym Związku krakowskiego.

We wtorek, dnia 16 sierpnia, po zwiedzeniu reszty pamiątek miasta i po powrocie ze salin wielickich wieczorem, wycieczka lwowska, złożona z 60 osób, z powrotem wyjechała do Lwowa, serdecznie żegnana na stacyi przez kolegów krakowskich.

Dnia 28 sierpnia o godz. 8-mej rano ks. Kuznowicz odprawił Mszę św. na intencyę p. W. Szolajskiej i A. Dziewickiej, z okazji wręczenia orderów cesarskich za ich społeczno-dobroczynną działalność. Rzeczywiście znana jest szeroko praca zbożna obu tych pań. P. Włodzimira Szolajska należy do przeszło 45 stowarzyszeń krakowskich i wszędzie niesie

im pomoc materyalną i moralną, kilka instytucji ma jej wiele do zawdzięczenia, a nasz Związek zalicza ją do największych swych dobrodziejek, która nie tylko materyalnie przychodzi z pomocą, ale szerokiem sercem ukochała całą działalność Związku. Również praca społeczna p. Dziewickiej znana jest naszemu społeczeństwu, jako założycielka stowarzyszeń sług św. Zyty po całym kraju i współzałożycielka niemal wszystkich, obecnie istniejących, stowarzyszeń kobiecych w naszym mieście. Niema dzieła katolickiego w Krakowie, do którego by nie proszono p. Dziewickiej, by swą radą i pracą pospieszyła z pomocą powstającemu dziełu. W ostatnich czasach stale i wszechstronnie pracuje w kilku instytucjach w naszym Związku. Nie dziw więc, że obydwie działaczki na polu społeczno-dobroczynnem zwróciły uwagę władz cesarskich i odznaczone zostały z okazji jubileuszu cesarskiego orderami. Wydział Związku udał się do obu pań i złożył im gratulacje z okazji tego odznaczenia. W tymże dniu, po Mszy św., o godz. 10-tej parowym statkiem odpłynęliśmy Wisłą do Niepołomic w celu sypania Kopca Grunwaldzkiego. Po przemówieniu ks. Kuznowicza i odśpiewaniu „Boże, coś Polskę“, rażno rzucili się wszyscy do sypania Kopca. Wieczorem, znowu parowym statkiem, wróciliśmy do Krakowa, pełni miłych wrażeń.

Pogrzeb ś. p. Jana Białonia, ucznia rękodzielniczego zawodu szewskiego i członka Związku, odbył się 1 września. Ś. p. Jan miał lat 17. Życie miał ciężkie. Po śmierci dość zamożnych i szanowanych w Krakowie rodziców, mieszkał u macochy, która go bardzo kochała i dla niej też był synem najlepszym. Jedno i drugie miejsce w praktyce znalazł pełne cierpienie i złego obchodzenia się z nim. Organizm słaby, przyzwyczajony za młodu do wygod, a przytem skrofuliczny, a wreszcie podcięty nędzą, nie mógł długo wytrzymać. Powoli poczęły się rozwijać suchoty. Związek wszystko czynił, by go ratować. Wysłano go nawet na świeże powietrze. Lecz już nie było ratunku. Przybrana matka przywiozła go do Krakowa i umieściła w szpitalu OO. Bonifratrów, gdzie też 30 sierpnia życie bardzo świątobliwie zakończył. Był to charakter dzielny, nad wiek rozwinięty, sumienny w wykonywaniu swych obowiązków nadzwyczajny, nawet kiedy już siły go opuszczały mocą woli

stał na posterunku. Złożony już śmiertelną chorobą, a jeszcze wypytywał się odwiedzających go kolegów o bibliotekę, którą wzorowo zarządzał, i dawał im swoje wskazówki. Prace Związku kochał całą swą gorącą duszą i do Związku był synowsko przywiązany. Wszystkie swe siły, talenta i czas wolny od pracy zawodowej, poświęcał na pożytek kolegów, czy to jako radny Wydziału, czy jako sumienny i energiczny bibliotekarz, czy to biorąc czynny udział we wszystkich zadaniach Związku. Do ostatniej chwili zajmował się wszystkim, a kilka godzin przed śmiercią, prosił swej matki, by kilkanaście koron, które były jego własnością, ofiarowała na bibliotekę Związku. Umierał spokojnie i dziwnie pogodną miał myśl. Na zapytanie księdza prezesa, czy boi się śmierci, z znaną sobie otwartością odpowiedział: „Chcę już pójść. Tam u Matki Najśw. i przy św. Stanisławie będzie lepiej, niż tu na ziemi miałem“. Nie dziw, że wszyscy odczuliśmy jego stratę i z żalem go żegnaliśmy. Ks. Kuznowicz prowadził ciało. Członkowie Związku ze sztandarem i kilka znajomych pań, pracujących w Związku, wzięło udział w pogrzebie. Nad trumną przemówił ks. Kuznowicz, poczem wśród łez żalu chór Związkowy zaśpiewał „Salve Regina“ i „Jasna Jutrzenko“ do św. Stanisława Kostki. W niedzielę 9 września ks. Kuznowicz odprawił uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Jana w kościele św. Barbary. W czasie Mszy św. chór Związku śpiewał.

W uroczystość Narodzenia Matki Boskiej, 8 września, ostatecznie założono pierwsze podwaliny pod Polski Związek katolickich czeladników. Od dawna ta myśl kiełkowała, już nawet dwa lata temu Wydział Związku terminatorów uchwalił pewne środki w celu założenia Związku czeladników. Na początku roku 1910 odbyło się kilka przygotowawczych posiedzeń, ale z powodu pewnych trudności sprawa Związku czeladników poszła w odwłokę. Dopiero w ostatnich dniach, pod przewodnictwem ks. Kuznowicza, znowu przyszedł Związek czeladników przyjął realniejsze formy. Pierwszymi członkami przyszłego Związku są następujący: Kasper Bińczycki, Michał Dalewski, Michał Gandera, Jan Massalski, Józef Kumala, Józef Rojek, Edward Miliński, Teofil Dyga i Teofil Konopka. W założeniu brały udział: p. Włodzimiera Szołajska, która

nawet na pierwsze potrzeby przyszłego Związku ofiarowała 1000 koron i p. Adela Dziewicka, która zajęła się wynalezieniem dlań lokalu. W dzień Matki Boskiej Różańcowej, 2 października, odprawił ks. Kuznowicz Mszę św. o błogosławieństwo dla przyszłego Związku katolickich czeladników, a pierwsi jego członkowie z rąk ks. Kuznowicza, w czasie Mszy św., przyjęli Komunię św. Po śniadaniu w mieszkaniu p. W. Szolajskiej ostatecznie opracowano statut, który ma być dany do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu. Statut przyszłego Polskiego Związku katolickich czeladników zasadniczo oparty jest na systemie zrzeszenia ks. Kolpinga.

Zbrodnia jasnogórska również żywym echem odbiła się w życiu Związku. Urządzono zebranie, na którym ks. Kuznowicz przedstawił rzeczywisty stan sprawy i pouczył obecnych, by nie dali się uwodzić wrogom Kościoła i duchowieństwa, ale by na tę sprawę zapatrywali się w świetle prawdy i wiary świętej. Po zebraniu, dnia 9 października, cały Związek udał się do kościoła P. P. Bernardynek, gdzie przepędzono godziną adorację w celu przeproszenia P. Jezusa za tę zbrodnię. Jeszcze raz cały Związek wziął udział w ekspiacyjnym nabożeństwie, które urządziło stowarzyszenie katolickich mężczyzn 30 października w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej przy kościele Maryackim.

W święto patronalne św. Stanisława Kostki, 13 listopada, Związek brał udział ze sztandarami w uroczystym nabożeństwie w kościele X. X. Pijarów. Po południu udał się Związek w pochodzie ze sztandarami z sali do kościoła św. Barbary, gdzie po adoracji przed Najśw. Sakramentem przed ołtarzem św. Stanisława Kostki, ks. Kuznowicz miał naukę, a potem dał do ucałowania relikwie św. Patrona młodzieży. Wieczorem w Domu Robotniczym odbył się wieczór ku uczczeniu św. Stanisława. Odegrano tam „Perłę ukrytą“ z życia św. Aleksego w 5 aktach.

Zwołano też zebranie ogólne członków Związku z powodu zajść na uniwersytecie w sprawie ks. prof. Zimmermanna. Po dyskusji i przemówieniach, kol. Michał Dalewski przedłożył zebraniu następującą rezolucję: „Członkowie Związku katolickich uczniów rękodzielnich, na ogólnym zebraniu dnia

20 listopada, potępiając zajścia na uniwersytecie, stają w obronie prawdy, wolności i katolickiego kapłana ks. Kazimierza Zimmermanna, żądając zarazem, by uniwersytet krakowski był siedzibą prawdziwej wiedzy, opartej na prawdzie, a nie siedliskiem doktryn, zarażonych fałszem żydowsko-bezwyznaniowym". Rezolucję uchwalono jednogłośnie. Uchwalono też wysłać delegację do ks. prof. Zimmermanna, któraby mu złożyła zapewnienie wierności i solidarności w obronie jego osoby i katolickiej nauki. Delegacja była u niego 4 grudnia, którą ks. profesor z radością przyjął, zaznaczając, że mu ona wielce miłą, bo jest od tych, nad którymi wiele pracował i których gorąco ukochał.

W pierwszą rocznicę założenia Towarzystwa Eucharystycznego im. Piusa X, dnia 11 grudnia, Związek gościł u siebie dwa razy Najprzew. ks. biskupa Nowaka, rano w kościele św. Barbary, a po południu na sali (patrz str. 23). W wieczorku eucharystycznym, prócz wielu gości, brał udział ks. prof. Zimmermann, którego młodzież rękodzielnicza i robotnicza przyjmowała z ogromnym entuzjazmem. Ks. prof. Zimmermann, podziękowawszy ks. biskupowi za słowa pełne uznania i otuchy doń wypowiedziane, zwrócił się do młodzieży i dziękując jej za serdeczne przyjęcie, nawoływał ją do silnego zorganizowania się pod sztandarem katolickim.

Z okazji imienin p. Adeli Dziewickiej, dnia 18 grudnia, przy udziale członków Związku i licznych gości, odbył się uroczysty wieczór. Po słowie wstępnem, które miał kol. Michał Dalewski, odbył się popis gimnastyczny pod przewodnictwem p. Siczka. Po śpiewach i deklamacjach ks. Kuznowicz, skreśliwszy niezwykłą działalność dla Związku p. Adeli Dziewickiej, wręczył jej dyplom na członka honorowego. Wręczenie dyplomu obecni przyjęli z wielką radością wśród gromkich oklasków, poczem pojedyncze sekcje Związkowe i obecni goście składali życzenia solenizantce. Z tejże okazji odbył się Pierwszy Wiec abstynencki (patrz str. 30).

Uczta wigilijna odbyła się w czytelnicy z udziałem 30 członków Związku. Do wigilii usługiwały Panie ze szwalni: Dziewicka, Wyhowska, Goleniewska, Karasiowa, Smoczyńska, Wśród najmielszej atmosfery, pełnej miłości i wesela, przepę-

dzono czas aż do godz. 11^{1/2}, poczem wszyscy udali się na Pasterkę do kaplicy Kongregacyi maryańskiej przy kościele św. Barbary. W czasie Pasterki, którą odprawił ks. Bratkowski, wielu przystąpiło do Komunii św.

W drugie święto Bożego Narodzenia, 26 grudnia, odbył się wspólny opłatek i rozdanie podarków. Na początku śpiewy i deklamacye kolegów: A. Tomaszewskiego i Adolfa Piaseckiego. Przecież wygłosił kol. Teofil Dyga „Boże Narodzenie w Częstochowie“, wyjątek z „Potopu“. Po złożeniu życzeń obecnym przez ks. Kuznowicza, wszyscy nawzajem łamali się opłatkiem. Na końcu panie rozdały wszystkim owoce i pierniki, a uboższym terminatorom bieliznę, jak: koszule, kalesony, ręczniki i t. p. (str. 47).





II. DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU

POD WZGLĘDEM

RELIGIJNO-MORALNYM, OŚWIATOWYM, MATERYPALNYM
I ZABAW.

A. Pod względem religijno- i etyczno-moralnym.

I. VARIA.

1. Wspólnie do spowiedzi i Komunii św. członkowie Związku przystąpili cztery razy.
2. Rekolekcyje w marcu w kościele św. Barbary miał ksiądz Assmann T. J.
3. Związek brał wspólnie udział w uroczystych nabożeństwach 17 razy.
4. Wspólnych adoracyi Najśw. Sakramentu odbyło się cztery.
5. Związek brał udział ze sztandarami w procesyach Bożego Ciała, Serca P. Jezusa i Matki Boskiej Różańcowej.
6. Wszystkim członkom Związku ks. Kuznowicz T. J. w dzień Matki Boskiej Różańcowej rozdał różańce, a 8 grudnia cudowne medaliki Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej.
7. Brał też udział Związek w pogrzebach: ś. p. Oktawii Mazarakowej, Jadwigi Mańkowskiej, Jana Białonia i Władysława Markiewicza.
8. W uroczystość Wszystkich Świętych członkowie Związku odwiedzili groby ś. p. Henryka Jordana i ś. p. kol. Jana Białonia.

II. KONFERENCYE RELIGIJNE I ETYCZNO-MORALNE.

1. Znaczenie nabożeństwa do św. Józefa dla stanu rękodzielniczego — ks. Kuznowicz T. J.

2. Powolne zwycięstwo idei Chrystusowej w ludzkości — ks. Kuznowicz T. J.
3. Znaczenie abstynencji dla Kościoła św., narodu i młodzieży — ks. kanonik M. Ślepicki.
4. Znaczenie pierwiastka religijnego w pracy społecznej — ks. Kuznowicz T. J.
5. Zwycięstwo grunwaldzkie a Kościół św. katolicki — ks. Kuznowicz T. J.
6. Znaczenie moralne zwycięstwa grunwaldzkiego dla praociców i dla nas — p. A. Dziewicka.
7. Znaczenie karności w stowarzyszeniach — p. Adela Dziewicka.
8. Miłość wzajemna w stowarzyszeniach — ks. Kuznowicz T. J.
9. Zbrodnia jasnogórska a świętość Kościoła św. katolickiego — ks. Kuznowicz T. J.
10. Potęga Różańca św. — ks. Kuznowicz T. J.
11. Najśw. Sakrament a młodzież rękodzielnicza i robotnicza — Józef Kumala.
12. Św. Stanisław Kostka a młodzież robotnicza — ks. Kuznowicz T. J.
13. Najśw. Marya Panna Niepokalanie Poczęta i życie nadprzyrodzone rękodzielnika i robotnika — ks. Kuznowicz T. J.

III. WIECZORY APOLOGETYCZNE.

W październiku b. r. odczyty w Związku rozszerzone zostały o jeden dział, a mianowicie wprowadzono odczyty apologetyczne. Zarząd Związku nie lubi wyczekiwać, aż niebezpieczeństwo przyjdzie i wyrządzi szkody, woli przygotować się zawczasu na jego spotkanie i w tym wypadku również został wiernym swej zasadzie.

Niewiara niezmiennie szerokie kręgi zatoczyła w naszym społeczeństwie. Dawniej umieszczała swoje mownice na uniwersytetach, wystarczało, gdy sobie zdobywała zwolenników wśród inteligencji, dziś pod tym względem także zmieniły się czasy. Najulubieńszem środowiskiem dla pracy antyreligijnej jest dziś fabryka i warsztat, nie pomija nawet kuchni i garderoby. Grunt tu znajduje bardzo podatny. Młodzież rzemieślnicza i robotnicza jest, na ogół biorąc, mało wyrobiona, a pod wzglę-

dem religijnym dość zaniedbana, warunki zaś, w jakich żyć muszą, wcale nie przyczyniają się do wyrobienia u nich tak potrzebnego w życiu zmysłu krytycznego. Prócz tego wypadki w ostatnich czasach dostarczały dużo materiału do obalamowania młodzieży rzemieślniczej, do sprowadzania jej na drogi, które nie tylko nie prowadzą do Kościoła, ale wprost przeciwnie przeciwko Kościołowi. Chwila to niebezpieczna bardzo, może się ona przyczynić dużo do wykołajenia niejednego młodocianego umysłu, do wypaczenia charakteru, który się dopiero urabiać zaczyna i dlatego to właśnie zaprowadzono odczyty apologetyczne, raz z tej przyczyny, aby pogłębić wiadomości dotyczące wiary, a zarazem wyjaśnić ważniejsze wypadki bieżące, o ile stoją one w związku z Kościołem św.

Odczyty odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Do wygłaszania odczytów apologetycznych zaproszono p. Adelę Dziewicką, która wprost znakomicie wywiązuje się ze swego zadania.

Odczyty były następujące :

1. „O klasztorach, ich znaczenie cywilizacyjne, wpływ na naukę i moralność“.
2. „Zbrodnia w Częstochowie a Kościół i duchowieństwo“.
3. „Na czym polega wolność chrześcijańska, a na czym żydowsko-masońska“ (z okazji sprawy ks. prof. Zimmermanna).

IV. TOWARZYSTWO EUCHARYSTYCZNE IM. PIUSA X.

Od dawna była w Związku myśl, aby stworzyć kółko, któreby miało na celu szerzyć cześć Najświętszego Sakramentu. Myśl ta w czyn wprowadzoną została w listopadzie 1909 r.

Na Walnem Zgromadzeniu Związku, które się w tym miesiącu odbyło, zawiązaliśmy „Towarzystwo Najświętszego Sakramentu“, lecz powyższa nazwa zmienioną została na posiedzeniu zarządu Towarzystwa, dnia 3 marca 1910 roku i obecnie nosi nazwę: „Towarzystwo Eucharystyczne imienia Piusa X“.

Zarząd Towarzystwa, widząc niektóre braki, wynikłe z tego powodu, że członkowie Towarzystwa nie mieli odpo-

wiedniego regulaminu, lecz opierali się tylko na krótko streszczonym programie, dlatego też postanowiliśmy ułożyć regulamin odpowiedni celom Towarzystwa, do którego przewodniczący, Zarząd i wszyscy członkowie stosować się mają.

Na pierwszym miejscu jest miesięczna Msza św., połączona z wystawieniem Najśw. Sakramentu; w czasie Mszy św. przystępują członkowie do Stołu Pańskiego. Na miesięczne nabożeństwa wybrano każdą drugą niedzielę miesiąca. Odbývają się one w kościele św. Barbary o godz 7-mej lub 8-mej rano, odprawiane przez ks. Prezesa Związku.

Adoracye zaś Najświętszego Sakramentu odbywamy w kościele św. Józefa.

Komunii św. miesięcznych Towarzystwo odbyło 12. Nadzwyczajnych zaś dwie, t. j. pierwsza z okazji imienin ks. Prezesa Związku, drugi raz na intencję protektorki czyli opiekunki Towarzystwa Eucharystycznego, J. W. P. Włodzimiry Szołajskiej.

Wiek, w którym członkowie Związku się znajdują, jest najniebezpieczniejszym, cóż dopiero myśleć o tych, którzy pozbawieni są opieki, a zdani na wpływy i łaski nieraz nie żyjącego po chrześcijańsku majstra, lub równych, albo też starszych kolegów.

Aby wytrwać w dobrem w tego rodzaju warunkach, trzeba walczyć, a gdzie się toczy bitwa, tam musi być i broń. Młodzież rękodzielnicza i robotnicza zrozumiała, że tą bronią musi być siła nadprzyrodzona, czerpana w Najśw. Sakramencie, która zginąć nie pozwoli nikomu. Wiedzą o tem członkowie Towarzystwa i wierzą w to. To też nie wystarczy im raz na miesiąc pożywać tego Chleba, który ma w sobie taką siłę i moc, ale pożywają Go częściej niż raz na miesiąc; są wypadki, że co tydzień, a nawet częściej, łączą się z Chrystusem Panem, bo wiedzą, że bez Niego upadliby na duchu i staliby się na pokusy podatniejszymi.

Adoracyę Najśw. Sakramentu odbywamy w tę niedzielę, w którą odbywamy miesięczną Komunię św., ale odbywamy tylko po południu, ponieważ nie możemy rozporządzać całą niedzielą, gdyż przed południem jest nauka w szkole przemysłowej. Adoracyi półgodzinnych, czyli zmieniających się po

kilku co pół godziny, odbyliśmy w tym roku siedem. Wspólnych zaś adoracyi w czasie wakacyi, od miesiąca czerwca do września, odbyliśmy cztery. Adoracyi Najśw. Sakramentu całodziennych jeszcze nie urządzaliśmy, z powodu wielu przeszkód, jednak powoli w życie wprowadzone zostaną.

Z wielkimi trudnościami, z powodu braku lokalu, w którymby adorujący noc mogli przepędzić, urządziliśmy po raz pierwszy adorację nocną na zakończenie starego a rozpoczęcie Nowego Roku, czyli w noc „Sylwestrową“, w celu wy nagrodzenia Panu Jezusowi za wszystkie krzywdy, jakie właśnie w tę noc ludzie Mu wyrządzają. Nocna adoracja odbyła się w kościele św. Barbary wspólnie z adoracją mężczyzn. W adoracyi wzięło udział 53 członków, którzy byli podzieleni na grupy po kilkunastu. Każda grupa zmieniała się co godzinę w adoracyi Najśw. Sakramentu.

Adoracja Najśw. Sakramentu odbyła się w następujący sposób. O godz. 10 w nocy wystawienie Najśw. Sakramentu. Na początku wystawienia byli obecni wszyscy członkowie i kilkuset mężczyzn. Po skończonem wspólnem nabożeństwie, grupa, mająca adorować od godz. 10—11, pozostała na adoracyi, a inni członkowie udali się do czytelni Związkowej. Z czytelni co godzinę udawała się inna grupa do kościoła, reszta zaś w czytelni, złączona duchowo z Chrystusem Panem, czytając religijne książki i t. d. Tak przepędziliśmy całą noc. O godz. 5-tej rano adorację zakończyła Msza św., odprawiona przez ks. Prezesa Związku. W Mszy św. wzięli udział wszyscy członkowie, a wielu połączyło się z Chrystusem Panem przyjmując Go do serc swoich.

Członków Towarzystwo liczy 46, kandydatów zaś liczymy 47. Dla ułatwienia i zorientowania się w tej pracy nad sobą wprowadziliśmy okres kandydatury, który trwa dwa miesiące. Daje on z jednej strony kandydatowi możliwość wglądnięcia w siebie i zastanowienia się, czy obowiązki, czekającemu go w Towarzystwie odpowie i z nim żyć się i pokochać potrafi; z drugiej strony my mamy czas do poznania kandydata, czy do grona Towarzystwa się nadaje.

Zarząd, na którego czele stali wybrani na zgromadzeniu listopadowem w 1909 r., p. Leon Józef Łach, słuchacz Uniw.

Jagiell., jako przewodniczący i kol. Michał Gandera, jako zastępcą, odbywał swe posiedzenia w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Na posiedzeniach tych wybrano zarząd, składający się z jednego kontrolora, dwóch instruktorów i dwóch radnych. Uwagę zwrócić należy, że niejednen z członków Towarzystwa w takich warunkach się znajduje, że i raz na miesiąc nie może się stawić na posiedzenie Zarządu, więc dla uzupełnienia braków, jakie wynikają z tych przeszkód, powiększyliśmy Zarząd, w którym prócz kontrolora i dwóch instruktorów, zasiada pięciu radnych.

Dnia 3 marca 1910 roku przestał pan Łach być przewodniczącym, a na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa dnia 6 kwietnia b. r. przystąpiono do wyboru nowego przewodniczącego i wybranym został kol. Michał Gandera, zaś zastępcą przewodniczącego kol. Piotr Mika.

Na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa podano projekt, aby Towarzystwo Eucharystyczne miało swoje odznaki, stosowne do nazwy i ducha Towarzystwa. Uchwalono nosić żółto-białe odznaki na piersiach w kształcie wąskich szarf.

Ale idąc o własnych siłach naprzód, znaleźliśmy się często w chwilach krytycznych, potrzebując pomocy, czy to materialnej, czy też rady osób więcej doświadczonych. Więc postanowiliśmy prosić JW. P. Szołayską, aby raczyła przyjąć tę pracę w Towarzystwie. Ta właśnie wielka działaczka na polu dobroczynno-społecznem miasta Krakowa, przyjęła z wielkiem poświęceniem i z otwartem sercem tę pracę w Towarz. Eucharystycznym i nie szczędzi ani znoju ani pomocy materialnej, a zwłaszcza troski i miłości, byle tylko iść z pomocą Towarzystwu i przyczynić się do jego, jak najlepszego rozwoju.

W tym roku Towarzystwo urządziło dwie uroczystości. I. z okazji pierwszych przyrzeczeń, czyli przyjęć kandydatów na członków Tow. Eucharystycznego i II. ku uczczeniu pierwszej rocznicy założenia Towarzystwa. Pierwsza uroczystość eucharystyczna, w czasie której wygłosił odczyt kol. Józef Kumala p. t.: „Najświętszy Sakrament a młodzież rękodzielnicza i robotnicza“, bardzo rozbudziła i wzmogła istnienie Towarzystwa w Związku. Tow. Eucharystyczne pragnęło roz-

winać swoje konary poza obręb Związku, do tego też posłużyła i bardzo się przyczyniła uroczystość druga, t. j. uczczenie pierwszej rocznicy założenia Towarzystwa, która odbyła się w następującym porządku: 1. Msza św. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary, odprawiona przez Najprzew. ks. Biskupa Anatola Nowaka, w której brało udział wiele młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, nie należącej do Związku. Podczas Mszy św., po dłuższej a bardzo pięknej nauce, ks. Biskup rozdał Komunię św. wielu młodzieży, w liczbie przeszło stu. Po południu o godz. 4 odbył się „Wieczór Eucharystyczny“, który swą obecnością raczyli zaszczycić Najprzew. ks. Biskup Nowak i Przew. ks. prof. Uniw. Jagiell. Dr Zimmermann. Było wiele zaproszonych gości i pełna sala młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. W czasie uroczystości Prezes Tow. Eucharystycznego, Michał Gandera, prosił ks. Biskupa Nowaka, aby raczył przyjąć honorowe prezesostwo Tow. Eucharystycznego. Najprzew. ks. Biskup z wielką radością przyjął i dziękując za ten tytuł, udzielił nam błogosławieństwa, życząc Towarzystwu jak najlepszego rozwoju. Wszyscy obecni byli bardzo przejęci i wzruszeni tą uroczystością. W końcu uroczystość zakończyła wspólna pieśń: „My chcemy Boga, Panno święta“.

Powyżej przytoczone uroczystości wiele się przyczyniły do rozwoju i bardzo ożywiły życie w Towarzystwie, bo właśnie od ostatniej uroczystości już blisko 50 zapisało się pod sztandar Najśw. Sakramentu.

Jeszcze słówko zmuszony jestem wspomnieć, jaką miłością otacza Tow. Eucharystyczne nasza czcigodna protektorka, czyli opiekunka, J. W. P. Włodzimira Szotajska. Wszelkimi siłami pragnie i jak tylko może, radzi, aby się przyczynić do wielkiego a jaknajlepszego rozwoju Towarzystwa, wszystkie wydatki, jakiekolwiek Tow. Eucharystyczne dotąd miało, ona pokrywała. Towarzystwo pragnęło mieć obraz Ojca świętego, Piusa X, którego imię właśnie nosi. Cała kasa, jaką posiadamy, nie wystarczyłaby nam na tak piękny obraz, jaki nam nasza przeznacna protektorka sprawiła. Znać, że wszelkimi siłami i jak tylko może, stara się o dobro i rozwój Towarzystwa; pragnąc uprzyjemnić nam chwil kilka po Komunii św.,

każdego miesiąca wyznacza pewną kwotę na wspólne śniadanie dla członków Towarzystwa, abyśmy najpierwsze chwile po przyjęciu Chrystusa Pana, spędzili razem, pożywając wspólne śniadanie w czytelni Związkowej. Fundusz Towarzystwa, składający się z kilkunastu koron, przeznaczony jest przez protektorkę Towarzystwa na sztandar, o którym wszyscy marzymy.

Podając niniejsze sprawozdanie, pragniemy gorąco, abyśmy pociągali przed Najśw. Sakrament nie jednostki lub dziesiątki, ale całe szeregi młodzieży polskiej.

Młodzież rękodzielnicza i robotnicza a Najśw. Sakrament, to rzecz nowa i dla wielu dziś nie zrozumiała. Nie dziw, że na tej drodze odrodzenia duchowego napotykamy tyle trudności i w nas samych i w otoczeniu zewnętrznym, które nieraz straszne, ciemne, błotne, żyjące tylko życiem zmysłów. Nic dziwnego, że nas nie rozumieją, że nas chcą nieraz gwałtem zatrzymać w tem opętaniu zła i ciemności.

Ale my ufamy.

Ciernistą i pełną złomów kamiennych drogą, nietylko nas, ale wszędzie, wiedzie każda nowa praca swych wyznawców na służbę Bogu i Ojczyźnie. Ciernistą i kamienistą, ale tak górną, tak człowieka najgodniejszą, tak społeczeństwu najpotrzebniejszą, że żadne czyste, śmiałe, idealne serce nie może się oprzeć urokowi pochodzących młodych dusz, opartych o Najświętszy Sakrament przez te orle szlaki odrodzenia duchowego.

Czy chcecie, do was przedewszystkiem się zwracam koledzy, młodociani robotnicy i rękodzielnicy, z nami iść i z nami zdobywać pod sztandarem Najśw. Sakramentu dusze i serca robotnicze dla szerokiej, odżywczej, w życiu trwałej myśli Chrystusowej? Pójdźcie, oparci o Najśw. Sakrament, ożywieni płomiennym żarem! Pójdźcie na wysiłek, na pracę i na trud mozolny. Nie przyrzekamy wam w Towarzystwie Eucharystycznym żadnych zaszczytów i ludzkich i materialnych korzyści, żadnych nagród, prócz najśłodszej pociechy pocucia swej wartości osobistej, prócz rozkoszy widzenia i pewności, że oto przez dłonie i serca nasze na żrące płomienie goryczy i brudów, spływa nowa ufność nadziei i miłości, prostuje się

wiosenny i cudny kwiat młodocianego życia naszego, który zwątlął w spiekocie zła i namiętności; jak jędrnieje serce ludzkie i wzmaga się życie prawdy, piękna i dobra! Nie damy tu nic, prócz... prócz szczęścia najwyższego, jakim obdarza Chrystus w Najśw. Sakramencie wszystkie dusze nieprzeparcie ku Niemu lecące z wiarą i miłością...

A więc oprzyjcie się o Najśw. Sakrament! Prawda, jesteśmy jeszcze drobną cząstką, ale za to staliśmy się pionierami, a praca nasza podziela na innych i poprowadzimy całe szeregi w narodzie ku Chrystusowi!

Nauki w czasie wspólnej Komunii św.:

1. P. Jezus utajony w Najśw. Sakramencie jest dobrym pasterzem.
2. Św. Stanisław Biskup, wzór męstwa, a siła Najśw. Sakramentu.
3. Czem jest Najśw. Serce Pana Jezusa dla młodzieży robotniczej?
4. Zwycięstwa chrześcijańskie a Najśw. Sakrament.
5. Marya a Najśw. Sakrament.
6. Imię Maryi i Najśw. Sakrament, to potężne czynniki w odniesieniu zwycięstwa nad zmysłowością.

Kasowość.

Dochód za rok 1910, od 1 lipca do 31 grudnia:

P. Szolayska na cele Towarzystwa.	126— K.
Różne składki i datki członków Towarzystwa	
Eucharystycznego	12 23 „
Razem	138 23 K.

Rozchód za rok 1910, od 1 lipca do 31 grudnia:

Na śniadania	30— K.
Na obraz Piusa X	37— „
Inne drobne wydatki	66 23 „
Razem	133 23 K.

Dochód	138·23 K.
Rozchód	133·23 „
Pozostałość na rok przysły	5— K.

Michał Gander,
przewodniczący Tow. Eucharystycznego.

V. KÓŁKO ABSTYNENTÓW.

W maju 1908 r. zawiązaliśmy Kółko Abstynentów z własną autonomią.

Celem Kółka jest absolutne wstrzymanie się od napojów alkoholycznych, aby przez całkowitą abstynencję podnieść i uszlachetnić stan rękodzielniczy i robotniczy.

Z początkiem r. 1910 Kółko nasze rozwijało się dość pomyślnie, lecz z powodu pewnych trudności przechodziło przesilenie, które groziło rozbiciem. Pomimo, że przewodniczący Kółka, Roman Jordan, dnia 3 marca przestał nim być i cały Zarząd trzeba było rozwiązać, jednak Kółko nie upadało, lecz przeciwnie, wzrastało i rozwijało się coraz bardziej pomyślnie.

Na najbliższem zgromadzeniu abstynentów, dn. 20 marca 1910 r., przewodniczącym Kółka wybrano kol. Michała Ganderę, sekretarzem kol. Kazimierza Krzyworzekę; do wydziału Kółka powołano kol. Michała Dalewskiego, jako zastępcę przewodniczącego, zaś jako radnych kol.: Piotra Mike, Józefa Rojka, Maryana Padychowicza i Edwarda Milińskiego.

Na posiedzeniu Zarządu Kółka padł projekt ks. Prezesa Związku, ażeby odnowić stary sztandar Związkowy dla Kółka i w tym celu udaliśmy się do naszej protektorki, JW. P. Adeli Dziewickiej, która obiecała nam sprawą tą się zająć. Odnowienie atoli takiego sztandaru pociągałoby za sobą kosztą kilkunastu koron, a Kółko nasze posiadało zaledwie w swej kasie sumę 10 koron.

O radę w tej sprawie udała się W. P. Dziewicka do WW. Pań w szwalni Związkowej, którym przedstawiła naszą prośbę, odnowienia tegoż sztandaru. Między innemi JW. Pani Wincenta Wyhowska, poleciła zaniechać odnowienia starego sztandaru, a obiecała sprawić abstynentom nowy.

Dzięki WW. PP. Wincenty Wychowskiej i Henrykowej Dziewickiej, dnia 1 maja 1910 r. odbyło się uroczyste poświęcenie własnego sztandaru.

W kościele XX. Pijarów o godzinie 9-tej odprawił uroczystą mszę św. i dokonał poświęcenia sztandaru przew. X. kanonik Ślepicki, wielki działacz na polu anty-alkoholowem. Po mszy św., X. kanonik w bardzo pięknej nauce zachęcał członków, aby wytrwali w abstynencyi i nie tracili nadziei, ale żeby wytrwale szli naprzód pod sztandarem abstynenckim; wskazywał również na nieliczne grono członków, zapewniając, iż tych kilkudziesięciu młodocianych abstynentów jest chlubą Kościoła św. i całego społeczeństwa, że w nich widzimy tyluż przyszłych zdrowych, trzeźwych, silnych, fizycznie i moralnie rodzin. Po przepięknej nauce ks. kanonika Ślepickiego, przystąpiono do przybijania gwoździ do drzewca sztandaru. Uroczystość ta zrobiła bardzo miłe wrażenie na wszystkich obecnych, a największe na młodzieży rękodzielniczej, gdyż na poświęceniu obecni byli wszyscy uczniowie szkół przemysłowych. Z okazji poświęcenia sztandaru Kółko Abstynentów urządziło „Wieczorek Abstynencki“ w Czytelni Związku, tegoż samego dnia, o godzinie 7 wieczór. Na wieczorku byli obecni zaproszeni goście i bardzo wiele młodzieży. Przy dźwiękach orkiestry mandolinistów i wspólnych pieśniach, czas zszedł bardzo miło. W czasie uroczystości przemawiali: kol. Michał Dalewski były przewodniczący „Kółka“, dziękując W. P. Wychowskiej i Dziewickiej za miłość jaką otaczają młodzież rękodzielniczą i robotniczą, dalej przemawiał X. M. J. Kuznowicz Prezes Związku, dziękując wszystkim obecnym za współudział w uroczystości. Bardzo pięknie przemawiała W. P. Dziewicka protektorka „Kółka Abstynentów“, przedstawiając znaczenie takich Kółek. Następnie przemawiał kol. Gandra, dziękując W. P. Adeli Strugalewicz za poświęcenie się i pracę, haftując własnoręcznie sztandar. Później przemawiał p. Stączek, prezes Eleuteryi, p. Ligęza i inni. Uroczystość zakończyła wspólna pieśń „My chcemy Boga“ o godzinie w pół do 10 wieczorem.

Dnia 18 grudnia z okazji imienin W. P. Adeli Dziewickiej, protektorki „Kółka Abstynentów“, wielkiej niezmordowanej działaczki na polu dobroczynno-społecznym, a przede-

wszystkiem kochającej prawdziwie abstynentów, urządziliśmy „Wiec Abstynencki“.

Wiec odbył się w szkole Cesarza Franciszka I (ul. Dietłowska) obszerna sala była szczelnie wypełniona gośćmi i młodzieżą rękodzielniczą, a tem liczniej, że zaprosiliśmy uczniów szkół przemysłowych, ich P. P. Profesorów i ks. katechetów. Wiec zagał Michał Gandra. Następnie przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodniczącym Wiecu wybrano kol. Adolfa Piaseckiego, zastępcą W. P. Dziewicką, sekretarzem W. P. Biskupską. I. Referat wygłosił kol. Michał Dalewski p. t. „Alkohol a Młodzież“. II. Wnioski referentów i uchwała następującej rezolucyi. I. Wniosek kol. Kumali, aby wnieść do Rady szkolnej z prośbą, by w szkołach przemysłowych były wykłady przynajmniej raz na miesiąc, o „szkodliwości alkoholu“. II. Wniosek kol. M. Gandery. Sprawa zakładania „Kółek Abstynenckich“ po wszystkich szkołach. III. Wniosek kol. Piotra Matwiejewicza, by wnieść podanie do Izby Rękodzielniczej, żeby władze przemysłowe wpłynęły na pp. Majstrów, aby te rminatorów nieposyłało po trunki alkoholowe do szynków. IV. Sprawa zakładania „Kółek Abstynenckich“ po innych Związkach i na prowincyach, wniosek kol. Antoniego Tomaszewskiego. Z powyżej wymienionych wniosków wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział: X. Prezes M. J. Kuznowicz, p. Fusek, delegat Tow. Eleusis, p. Strużyński, p. Ligęza i inni. Głębokie wrażenie wywarł swemi podniosłemi słowami X. Bisztyga, wielki działacz na polu antyalkoholowem. Na podany projekt, przewodniczący kółka, mianował X. Bisztygę członkiem honorowym „Kółka“, który z wielką radością przyjął ten tytuł, ku ogólnemu zadowoleniu obecnych.

Kółko prenumeruje następujące pisma abstynenckie: „Przyszłość Ludu“ i „Młodzież“, a raczą łaskawie przysyłać nam: X. Niesiołowski „Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzeźliwości“ i X. Cieszyński „Przyjaciela Trzeźwości“.

Dążymy do założenia własnej biblioteki abstynenckiej za wskazówkami Przew. X. Zimmermanna.

Abstynenci po raz pierwszy wystąpili ze swym sztandarem na pochód narodowy 3-go maja.

Braliśmy udział ze sztandarem w procesyach Bożego Ciała, Różańcowej, Serca Jezusowego u św. Barbary, w kilku nabożeństwach w kościele, a także w pochodzie Grunwaldzkim, w czasie wycieczki kol. lwowskich i w uroczystości założenia Tow. Najśw. Sakramentu.

Również ze sztandarem Kółko fotografowało się.

Uroczystych przyjęć kandydatów na członków odbyło się 4.

Posiedzeń Zarządu 9.

Zebrań ogólnych 2.

Liczba porządkowa członków 92.

Pu ukończeniu przyrzeczeń wystąpiło 13.

Wydalonych za sprzeniewierzenie 4.

Wyjechało 3 już z ukończonym czasem przyrzeczeń.

Przy końcu roku 1910 Kółko liczy członków 75.

Z początkiem roku Kółko rozporządzało bardzo szczupłą kasą, bo zalewie w kwocie 10 K., lecz z okazji poświęcenia sztandaru, kasa Abstynencka wielce się wzbogaciła.

Kasowość.

Dochód: Od Związku z poświęcenia sztandaru 680 K.

Od pani X. X. 20 „

Razem . . . 700 K.

Rozchód: Szarfy do sztandaru 55 K.

Zapomoga kol. Białoniowi 20 „

„ drugiemu członkowi Kółka 20 „

Razem . . . 95 K.

Dochód 700 K.

Rozchód 95 „

Pozostało na rok przyszły 605 K.

Michał Gándera

przewodniczący Kółka abstynentów.

VI. LIGA PRZECIW PALENIU TYTONIU.

Dnia 7 października 1910 r. zawiązało się kółko młodeży pod nazwą „Liga przeciw paleniu tytoniu“ z własnym

zarządem i regulaminem. Celem kółka jest powstrzymywanie się całkowicie od palenia pod jakąkolwiek bądź formą, a więc od palenia papierosów, cygar, fajek itd. Członkowie Ligi noszą osobne odznaki, biało-zielone rozedki, po których można ich poznać. Składają uroczyste przyrzeczenia wobec wszystkich członków Związku na sali zebrań. Pierwszym prezesem kółka został Józef Kumala. Z okazji pierwszego przyjęcia kandydatów na członków, urządził prezes Ligi odczyt pod tytułem: „Palenie tytoniu a młodzież rękodzielnicza i robotnicza“.

Na członków zapisało się 34. Do 1 stycznia zgłosiło się kandydatów 12. Jeden dobrowolnie wystąpił. Posiedzeń odbyło się cztery.

Liga pozostaje pod protektorem J. W. Pani Wincenty Wyhowskiej.

Józef Kumala,
przewodniczący Ligi.

B. Pod względem oświatowym.

I. KÓŁKO OŚWIATOWE.

Kółko to zostało założone dnia 20 listopada 1910 roku przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych za staraniem prezesa Związku O. Mieczysława Kuznowicza i silnem poparciem p. Henrykowej Dziewickiej. Celem Kółka jest szerokie uświadomienie młodzieży rękodzielniczej pod względem katolicko narodowym i społecznym, ponieważ nasze szkoły przemysłowe nie wystarczają, aby wykształcić młodego rękodzielnika zarówno pod względem kulturalnym i zawodowym. Środkami Kółka są: bezpłatne udzielanie lekcji historii ojczyściej, języka niemieckiego, matematyki, rysunków fachowych i socjologii. Łaskawą pomoc w przeprowadzeniu zadań Kółka podjęły się całkiem bezinteresownie niektóre z pań i kilku profesorów, akademików i uczniów gimnazjalnych klas wyższych. Do zarządu Kółka weszły panie: Henrykowa Dziewicka, jako protektorka Kółka; p. Gustawowa Kadenowa, jako skarbniczka; jako cenzorowie odczytów: W. P. Jadwiga Te-

leśnicka, Estreicherowa, Wielebny ks. Mieczysław Kuznowicz, p. Leon Kulczyński, p. Mätz, Michał Dalewski i Padychowicz. Z uczniów gimnazjalnych, jako pomocnicy Kółka, weszli pp.: Matz (VIII kl.), Gancarczyk (VIII kl.), Leon Kulczyński (VII kl.) i Węgrzyn (V kl.). Staraniem Kółka odbyły się trzy odczyty na temat: „Królowa Jadwiga“, „Powstanie Kościuszkowskie“ i „Zgubne skutki alkoholu“. Nadto odbywały się wykłady historyi ojczystej i cały cykl wykładów socjologii, wygłoszony przez p. Henrykową Dziewicką. Na każdym odczycie socjologii liczba członków dochodziła do 60, a na każdym odczycie historyi ojczystej liczono słuchaczy do 120; każdej lekcyi słuchało przeciętnie 14 rękodzielników. Wykładów odbyło się 17, a korzystało z nich w krótkim czasie 906 młodych terminatorów.

Kółko oświatowe ma pewne trudności do pokonania, a mianowicie: godzina wykładowa jest dosyć późna (8-ma wieczor), brak niezbędnych przyborów do wykładów, nadto nie wszyscy majstrowie zezwalają swoim uczniom uczęszczać na wykłady. Chęci jednak w tym kierunku są dobre i młodzi terminatorzy zrozumieli potrzebę nauki, a założenie Kółka powitali z prawdziwą radością. W posiedzeniach brali żywy udział. Zarząd Kółka miał z początku pewne trudności z powodu chwiejności kilku członków, lecz kiedy ci ustąpili, praca weszła na właściwe tory. Mamy mocne przekonanie, że praca Kółka przyniesie pożądane rezultaty. Członkowie Zarządu nie żałują starań i pracy, a szczególnie protektorka Kółka, p. Henrykowa Dziewicka, działa niezmordowanie w tym kierunku, aby prawdziwa oświata podniosła się wśród młodego naszego rękodzielnictwa.

Franciszek Węgrzyn

sekretarz Kółka Oświatowego.

II. ODCZYT Y OŚWIATOWE.

W tym roku charakter odczytów w Związku znacznie się zmienił; podczas gdy w roku zeszłym przeważała ich liczba była z dziedziny historyi i literatury, to w tym roku najwyższej liczby doszły odczyty treści społecznej i bardzo żywy

obudziły interes wśród naszej młodzieży, a nawet ściągnęły gości z miasta. Zainteresowanie to łatwo jest zrozumiałem, bo chodziło tu głównie o organizacje wśród terminatorów w Austrii, w Niemczech i w Belgii. Odczyty te były owocem podróży prezesa Związku ks. Mieczysława Kuznowicza T. J., który w podróży swej zwiedził wszystkie organizacje, o jakich mówił, a znając doskonale swoich słuchaczy, umiał im powiedzieć nie tylko to, co ich najbardziej zajmowało, ale i to wszystko, co im największą przynieść mogło korzyść i dać im zrozumienie potrzeby organizacji rzemieślników i robotników na gruncie chrześcijańskim. Ożywienie wśród słuchaczy było wielkie; można więc mieć nadzieję, że wrażenia odniesione nie przeminęły wraz ze słowami. Pocieszającym bardzo jest objaw, że liczba słuchaczy na odczytach rośnie stale, to też musi być utrzymana ciągłość w tym dziale pracy, żeby młodzieży nie zrazić.

Na szczególną wdzięczność zasłużył sobie również p. Kopytkiewicz, urzędnik pocztowy. Nie tylko, że nie pożałował trudu i w kilku bardzo zajmujących odczytach pouczył młodzież, jak korzystać z udogodnień pocztowych, jak się uskuteczniać przesyłki pieniężne, listy polecone, co to są czek i t. d.; także swymi odczytami z dziedziny fizyki przyczynił się bardzo do ogólnego podniesienia poziomu umysłowego młodzieży rękodzielniczej.

Mamy przekonanie, że sprawozdanie z roku następnego bardzo się urozmaici, ponieważ mieć już będziemy prelegentów z pomiędzy młodzieży rękodzielniczej; Kółko oświatowe dokłada starań, aby ich należycie przysposobić. Będzie to chluba dla naszej młodzieży niemala, skoro się przekona, że i na tem polu potrafi się doskonale kształcić i stanie choć w części o własnych siłach. A jak to się przyczynia do wzmożenia ruchu i jak dodatnie wydaje rezultaty, o tem najlepiej przekonać się można, czytając sprawozdanie z Kółka Eucharystycznego, abstynenckiego, bibliotecznego i nowo zawiązanej ligi antypałaczy i pomocy koleżeńskiej. Z chwilą, t. j. od marca 1910 r., gdy kierunek tych działań spoczął w rękach członków Związku, ruch zaraz się ożywił i, co za tem idzie, rozwój nastał niebywały. Młodzież Związkowa nie jest już

dzisiaj biernym materiałem, dla którego się pracuje, ale bierze w tej pracy czynny udział, a więc musi ukochać gorącą tę własną swoją pracę i większe ma w niej zainteresowanie.

Szereg odczytów przedstawia się w tym roku następująco:

1. Obowiązki i prawa terminatorów według ustawy przemysłowej — ks. M. Kuznowicz T. J.
2. Wpływ charakteru na pracę zawodową — ks. M. Kuznowicz T. J.
3. Dalszy ciąg poprzedniego odczytu — ks. M. Kuznowicz T. J.
4. Jak mają korzystać rękodzielnicy z poczty — T. Kopytkiewicz.
5. O konstytucyi 3-go maja — ks. Jan Assmann T. J.
6. Pozorna niższość kulturalna narodów katolickich a religia katolicka — ks. Jan Assmann T. J.
7. Znaczenie kółek abstynenckich dla społeczeństwa — p. H. Dziewicka.
8. Wpływ sportu na zdrowie człowieka — p. Dziewicka.
9. Zeppelin w Berlinie (aeroplany) — p. prof. Sonntag.
10. Wpływ charakteru na pracę zawodową — ks. M. Kuznowicz T. J.
11. Wpływ charakteru na pracę zawodową (ciąg dalszy) — ks. M. Kuznowicz T. J.
12. Grunwald — ks. M. Kuznowicz T. J.
13. Przyczyny walki grunwaldzkiej — p. Stanisław Klimczyk słuchacz praw.
14. Bitwa pod Grunwaldem — p. Stanisław Klimczyk, słuchacz praw.
15. Grunwald (ciąg dalszy) — p. Stan. Klimczyk, słuchacz praw.
16. Wśród młodocianych rękodzielników i robotników w Austrii i Bawaryi — ks. M. Kuznowicz T. J.
17. Wśród młodocianych rzemieślników i robotników w południowych Niemczech — ks. M. Kuznowicz T. J.
18. Wśród młodocianych rękodzielników i robotników w Prusiech — ks. M. Kuznowicz T. J.
19. Wśród młodocianych rękodzielników i robotników w Belgii — ks. M. Kuznowicz T. J.

20. Praktyczne korzystanie z poczty i telegrafu przez rękodzielników — p. Kopytkiewicz.
21. O królowej Jadwidze — p. Węgrzyn.
22. O bitwie racławickiej — p. Węgrzyn.
- 23, 24, 25, 26, i 27. Praktyczne korzystanie z poczt i telegrafów przez rękodzielników — p. Kopytkiewicz.
28. Praktyczne korzystanie z poczt i telegrafów przez rękodzielników — p. Kopytkiewicz (c. d.).
29. O kasie oszczędności — p. Kopytkiewicz.
30. O telegrafii i telefonii — p. Kopytkiewicz.
31. Wdzięczność jako cnota społeczna — ks. M. Kuznowicz T. J.
32. Formy towarzyskie — ks. M. Kuznowicz T. J.
33. Skutki alkoholu — ks. M. Kuznowicz T. J.
34. Kwestya płciowa (dla starszych) — p. Witold Łaszczyński, słuch. Un. Jag.
35. Znaczenie wieców katolickich — p. Dziewicka.
36. Znaczenie lig przeciw paleniu tytoniu dla społeczeństwa — ks. M. Kuznowicz T. J.
37. Kopalnie węgla (z demonstracyami) — p. K. Binczycki.
38. Wigilia Polaków na Syberyi — p. Kumala.

III. BIBLIOTEKA.

Jednym z najważniejszych działów przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych jest biblioteka, z której może każdy członek czerpać swe duchowe potrzeby i kształcić się, o ile mu obowiązki poza pracą zawodową pozwalają. Frekwencya członków, korzystających z biblioteki, nie może być wielka. Bo czy taki młody terminator ma czas na czytanie, mając poniekąd przeszkody i od majstra? Z drugiej strony winni i sami członkowie, nie rozumiejąc swych potrzeb duchowych. Wielu jednak garnie się do książki, zrozumiawszy potrzebę czytania.

Biblioteka w roku ubiegłym, mimo wielu przeszkód i trudności, spowodowanych ustawiczną zmianą bibliotekarzy po śmierci ś. p. Jana Białonia, byłego bibliotekarza, nie straciła na ciągłym rozwoju, jaki się już zaznaczył w roku poprzednim.

Zawdzięczyć to można tylko niezmordowanej pracy W. P. A. Cieszyńskiej, która stoi na czele zarządu biblioteki terminatorskiej, jak również hojnej ofiarności WP. Byszewskiego, M. Sędzimira, T. Paszkowskiego, W. Wawrzeczki, J. Mieszkowej, Spółki Wydawniczej, Firmy Gebethner i Spółka i wielu innych, którzy zasilali bibliotekę wielu dziełami doborowej treści. Biblioteka liczy obecnie 525 dzieł. Członkowie Związku chętniej pożyczają książki powieściowe, aniżeli naukowe. Liczba członków, korzystających z biblioteki, wynosiła 83. Frekwencja tygodniowa od 15 do 20. Zginęły 22 książki, a to z powodu zmian bibliotekarzy, a po części i z powodu niesumienności członków. Książek kupiono 14. Od wyżej wymienionych ofiarodawców otrzymano 64 książek.

Przychód: Pozostałość kasowa z r. 1909 . . .	108·39 K.
Dar Związku pracownic biurowych . . .	20— „
Dar ś. p. Jana Białonia	20— „
Dar WP. Tadeusza Paszkowskiego . . .	2— „
Dar WP. Mieczysława Sędzimira . . .	2— „
Z puszki od terminatorów	8— „
Procent wynosił	6·44 „
Razem . . .	166·83 K.

Rozchód: Oprawa książek	41·48 K.
Zakupione książki	55·50 „
Za katalog	3·50 „
Razem . . .	100·48 K.

Zestawienie: Przychód	166·83 K.
Rozchód.	100·48 „
Pozostałość kasowa z ubiegłego roku	66·35 K.

Maryan Padychowicz
bibliotekarz.

IV. CZYTEL尼亚.

W tym roku, pomimo najrozmaitszych przejść i trudności, rozwijała się Czytelnia pomyślnie, co należy przypisać położeniu w śródmieściu.

Dobrodziejka naszego Związku, J. W. P. Szołajska, kosztem kilkuset koron zaopatrzyła Czytelnię w nowe wejście, a inne panie w portyery i firanki, przez co przyczyniły się do efektowniejszego wyglądu Czytelni.

W Czytelni były następujące pisma: *Czas, Głos Narodu, Nowiny, Nowości Illustrowane, Gazeta Codzienna, Gwiazdka Cieszyńska, Dziennik Cieszyński, Gazeta Narodowa, Miesięcznik wstrzemięźliwości* (Pleszowo), *Katolik* (Bytom), *Mysł Robotnicza, Pracownik Polski* (Warszawa), *Prawda, Nowy Dzwonek, Niwa Polska i Dyabeł*.

Do Czytelni uczęszczała większa ilość członków w miesiącach zimowych, aniżeli w letnich, podczas których młodzież rękodzielnicza uczęszczała na zabawy i festyny do parku Dra Jordana. Czytelnia była otwarta codziennie od godz. 7-mej do 10-tej wieczór, a w niedziele i święta od godz. 10-tej do 12-tej przed południem. W dni powszednie zbierało się w Czytelni do 30 członków, którzy po całodzienniej pracy przepędzali te kilka wieczornych godzin, uprzyjemniając je sobie czytaniem gazet, rozmowami, grami w szachy, warcaby, domino i wielu innych. W niedziele i święta odbywały się o godz. 7-mej wieczorem odczyty, wtedy liczba obecnych wahała się między 89 a 110. Tygodniowo uczęszczało do 300 terminatorów. Liczba uczęszczających byłaby znacznie większa, gdyby nie szczupłość lokalu. Z powodu braku własnego domu w Czytelni odbywały się prawie wszystkie wieczorne uroczystości, jak obchody imienin członków; również przyjmowane były wycieczki młodzieży rękodzielniczej ze Lwowa i z Bochni. Czytelnia dawała przytułek próbom śpiewu, muzyki, sztuk teatralnych i posiedzeniom rozmaitych sekcji.

W tym roku zauważyć należy, że porządek i praca w Czytelni wyłącznie niemal oparła się na samych członkach Związku. Czytelnię odwiedzały często WW. Panie ze szwalni, a zwłaszcza W. P. Szołajska, Adela Dziewicka, Wincenta Wyhowska, Zofia Goleniewska, Aniela Cieszyńska itd., a także kilku gimnazjalistów.

Do 15 września prefektem Czytelni był Julian Nalikowski, uczeń rękodz., który ustąpił z powodu braku czasu. Wy-

dział zamianował prefektem Zygmunta Grabowskiego, ucznia rękodzielniczego.

Zygmunt Grabowski,
prefekt Czytelni.

V. KOLPORTARZ BROSZUR.

Sprawa czytania i propagandy dobrych pism, broszur i książek jest tak doniosłego znaczenia, że Związek nie mógł pola tej pracy zostawić odłogiem, dlatego starał się nie tylko swoich członków, ale także i poza Związkiem młodzież rękodzielniczą i robotniczą zaznajamiać z piśmiennictwem katolickim, narodowym, apologetycznym, a zwłaszcza w kwestyi młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Broszury rozdawano za darmo lub sprzedawano.

Liczbowo tak się przedstawia:

1. „Kwestya terminatorów w naszym kraju“, przeszło	300 egz.
2. „W sprawie patronaży i samorządu“	120 „
3. „Znaczenie pierwiastka religijnego w akcji robotniczej“	100 „
4. „W obronie prawdy“	900 „
5. „Głosy katolickie“	1600 „
6. „Intencye“	1200 „
7. „Palenie tytoniu a młodzież“	1100 „
8. „Sprawozdania z działalności Związku“	560 „
9. „Statuty“ Związku	110 „
10. Broszury Abstynenckie	220 „
11. „O Komunii św. wynagradzającej“, od hr. Cecyli Kaczkowskiej.	60 „
12. „Grunwald“	62 „
13. Eucharystycznych	72 „
14. Innych drobnych i ulotnych pism i broszur . . .	1230 „
Razem . . .	7634 egz.

VI. KURSA NIEMIECKIEGO.

Nauki niemieckiego udzielali uczniowie szkół średnich w Czytelni i w mieszkaniu WP. M. Szolayskiej i Dziewickiej.

Naukę niemieckiego pobierało 26 terminatorów. W porównaniu z zeszłym rokiem, w którym uczyło się tylko dziewięciu, w tym roku znacznie więcej terminatorów garnęło się do niemieckiego.

VII. ZWIEDZANIE PAMIĄTEK KRAKOWA.

Bywają nierzadkie wypadki, że niejednen Krakowianin już się postarzał i posiwiał, a o skarbach sztuki i arcydzieł, tak licznie zachowanych w Krakowie, nie ma pojęcia. Można to przedewszystkiem zauważyć wśród rękodzielników i robotników krakowskich. Toteż Zarząd Związku rokrocznie urządza dla swych członków naukowe zwiedzanie i badanie pamiątek i arcydzieł narodowych.

Zauważyliśmy z radością, że młodzież rękodzielnicza i robotnicza chętnie na to spieszy i wiele odnosi pożytku w kierunku pomnożenia miłości swej ojczyzny i wyrobienia poczucia piękna i estetyki.

W tym roku zwiedziliśmy wspólnie:

1. Dnia 13 marca: katedrę, groby królewskie i skarbiec na Wawelu.
2. 20 marca: zamek królewski na Wawelu.
3. 28 marca: kopiec Kościuszki i kaplicę bł. Bronisławy.
4. 17 kwietnia: klasztor, erem i altanę króla Jana Kazimierza na Bielanach.
5. 30 maja: zamek Ojcowski.
6. 10 września: Muzeum Narodowe.

C. Pod względem materyalnym.

I. SEKRETARYAT ZWIĄZKU.

Sekretaryat Związku pragnąłby przez swoje sprawozdanie bliżej zaznajomić wszystkich dobrodziejów i przyjaciół Związku sprawami, jakie w nim się załatwiają i jakie ten sekretaryat zajmuje stanowisko w pracy pośród terminatorów.

Z biegiem czasu zmieniają się ludzie i zapatrywania i sprawy niektóre stają się dla nich jaśniejsze i życie osób, wśród których żyją. Z terminatorami, na których istnienie mało kto zwraca uwagę, nie inaczej się stało, a każdy, kto wśród nich pracuje spostrzega to łatwo. Początkowo gdy kwestya ta została poruszona, wywołała ona pewne podrażnienie pośród majstrów i rozbudziła u wielu niechęć, a niekiedy nawet nienawiść dla ludzi działających na tem polu. Przyczyną tego było fałszywe zrozumienie rzeczy, nasuwanie najrozmaitszych przypuszczeń przez osobistości wrogo usposobione dla Związku. I dlatego w naszej pracy napotykamy co krok trudności i to dość znaczne. Nawet czeladnicy zapominając, że kiedyś byli terminatorami i nieraz potrzebowali pomocy, dzisiaj nadużywają swej władzy i robią trudności.

Teraz jednak stan ten już trochę się polepszył. Związek pozyskał wielu wybitnych obywateli, którzy są przychylni naszej pracy i P. P. majstrów, którzy się przekonali, że Związek nie zasługuje na lekceważenie, że to jest ognisko, które pragnie wydać ludzi sumiennych, prawdziwie ludzi uczciwych, ludzi pracy.

Z żalem musimy wyznać, że po dzień dzisiejszy, dzięki Bogu nie we wszystkich jednak, w wielu warsztatach terminatorzy znajdują się w ciężkich warunkach. Obowiązkiem też Związku jest złagodzić ich położenie i pozwolić im spojrzeć z otuchą na światło dzienne, zaopiekować się ich położeniem i w tym właśnie celu musimy często dość energicznych używać środków. Uciekamy się do nich wtedy tylko jeśli one są ostatnią deską ratunku, jak tego dowiodą poniżej przytoczone liczby. Z reguły wolimy każdy spór polubownie załatwić tak, aby on był z korzyścią i majstra i chłopca. Sekretaryat nasz już od szeregu lat pragnie szerzej rozwinąć swoją działalność i dostarczać bezinteresownie naszym pp. majstrom chłopców. Jest to rzecz korzystna dla obu stron, gdyż chłopiec oddany majstrowi jest ściśle zbadany przez zarząd Związku poprzednio, skutkiem czego p. majster dokładnie wie jakiego ma chłopca i jak się z nim obchodzić. Rodzice lub opiekunowie mają w ten sposób ułatwione umieszczenie chłopca w terminie. Jednak ta działalność napotyka na wielkie trudności spowo-

dowane nieświadomością pp. majstrów, a zwłaszcza z powodu braku własnego domu. Chcąc umieścić chłopca w terminie trzeba przebiec pół Krakowa, zanim się znajdzie odpowiednie miejsce, a dodać musimy, że zajmują się tym katolicy czeladnicy, którzy mogą poświęcić tej sprawie tylko te godziny, jakie im pozostają po pracy, a więc czas przeznaczony na obiad lub wieczorem. Ułatwienie zależy tu w wielkiej części od pp. majstrów.

To też zwracamy się do szanownych pp. majstrów z gorącą prośbą, aby raczyli łaskawie donieść nam o każdym wolnym miejscu w warsztacie; przy dobrych chęciach jest to drobnostka, a nam oszczędzi dużo cennego dla nas czasu. My zaś z naszej strony starać się będziemy załatwić jak najsumienniej każdą sprawę i nie ulega wątpliwości, że pp. majstrowie będą zadowolnieni z naszego pośrednictwa jak tego już dziś liczne dowodzą fakta, bo właśnie w ten sposób pozyskaliśmy sobie dość liczny zastęp przychylnych nam pp. majstrów, którzy przedtem z powodu rozmaitych oszczerstw byli wrogo usposobieni do Związku.

Sekretaryat załatwia wszystkie sprawy dotyczące terminatorów a mianowicie: umieszcza chłopców w terminie, pośredniczy przy umowach, rozstrzyga spory wynikłe między majstrem a terminatorem, załatwia wszystkie sprawy szkolne i sądowe, udziela pożyczek pieniężnych na wpisy i wypisy, stara się o mieszkanie dla chłopców, dla najbiedniejszych a tanie, lub za pół darmo, a nawet często za darmo obiady, kolacje i śniadania, o bezinteresowną pomoc lekarską w nagłych wypadkach, o odzież i bieliznę i t. d. i t. d.

Więc jak widzimy z tego sekretaryat jest instytucją niezbędną dla terminatorów, potrzebuje jednakowoż dużo pomocy ze strony społeczeństwa. I nie tracimy nadziei, ufamy szczerości i szlachetności pp. majstrów, a przy ich pomocy praca pójdzie szybszem tempem i posunie się naprzód.

Sekretaryat funkcjonuje od 8—9 wieczór, we wtorek, czwartek i sobotę w czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11 na parterze w domu JWPani Szołayskiej. W niedzielę zaś na sali zebrań w szkole im. Franciszka Józefa I przy ul. Dietla róg i Zielonej od godziny 3—5 popołudniu.

Sekretaryat pod względem swej działalności przedstawia się jak następuje.

Sekretarzowi generalnemu w załatwieniu spraw wielce pomagali w tym roku ks. Prezes Kuznowicz, czeladnicy: Michał Gandra i Józef Kumala. Następnie p. Kasper Binczycki i panie ze szwalni: p. Adela Dziewicka i p. Wincenta Wyhowska.

Działalność sekretaryatu w liczbach tak się przedstawia.

A. Pośrednictwo i biuro pracy.

1. Umieszczono w praktyce chłopców 32.
2. Pośrednictwo w umowach 12.
3. Przed wyzyskiem i złem obchodzeniem się Związek wziął w obronę w wypadkach 35.

Uwaga. W roku 1908 interweniował Związek w wypadkach 183, a w roku 1909 112, a ostatnim 1910 zaledwie w 35 wypadkach, pomimo, że liczba członków Związku wzrosła. Liczby te świadczą, że stosunki terminatorskie się poprawiły; że ustawę przemysłową odpowiednie czynniki sumienia zachowują. Trzy lata temu Sekretaryat najczęściej musiał interweniować w sprawie posyłania uczniów do szkoły, to w ostatnim roku zaledwie 4 wypadki miały miejsce interwencji w sprawie szkoły na przeszło 200 uczniów. Wielka to zasługa obecnego instruktora p. Wiktora Ostrowskiego. Także i sekretaryat Związku niepoślednie zasługi położył w tej sprawie, chociaż przez to ściągnął na się uprzedzenie i niechęć wielu majstrów.

4. Polubownie sprawy załatwiono między majstrami a uczniami w wypadkach 48.

Uwaga. Przeciwnie się ma z sprawami polubownymi załatwionymi. W roku 1908 zaledwie w wypadkach 3, w 1909 w wypadkach 8, a w tym roku 48. Liczby te świadczą, że odpowiednie czynniki więcej się liczą z położeniem uczniów, a przede wszystkim, że sami majstrowie się coraz bardziej przekonują, że Związek nie działa na ich szkodę, ale świadczy tak majstrom jak i uczniom prawdziwe społeczne i zawodowe usługi.

5. Różnorodnych rad i wskazówek w biurze pracy udzielono tak uczniom jakoteż ich rodzicom, opiekunom (majątkom) 72.

7. Porozumiewano zaś z różnorodnymi władzami w sprawach członków 27.

B. Porada lekarska.

1. Poradę lekarską otrzymało 124 wypadkach.

Uwaga. Dwóm członkom Związku dano pomoc lekarską przez dłuższy czas. Na oczy p. prof. Kazimierz Majewski leczył przez kilka miesięcy Michała Gandę, który z powodu niesumiennego leczenia poprzedniego lekarza dostał polipa w powiekach. Tylko nadzwyczajnej łaskawości i opiece prof. Kazimierza Majewskiego udało się nie tylko przeszkodzić szerzeniu polipa, a nawet całkowicie z niego wyleczyć oczy. To też cały Związek publicznie składa gorące podziękowania p. prof. Majewskiemu za ten czyn prawdziwie obywatelski i chrześcijański.

Również p. Dr Ludwik Wilczyński przez dłuższy czas leczył Tomasza Sobotę. Wysłano też w kilku wypadkach do specjalistów jak do p. prof. Pieniążka, i do p. prof. Łepkowskiego.

Wreszcie wypadkach porady lekarskiej zawsze udzielał p. dr Ludwik Wilczyński.

2. Lekarstw udzielono 9 członkom.

Uwaga. Chorującemu na suchoty J. Białoniowi przez kilka miesięcy Związek codziennie dostarczał świeżego mleka na śniadanie i kolację. Kosztem Związku wysłano go też na świeże powietrze do Czerny.

3. Chorym członkom wyjeżdżającym na świeże powietrze do Lubienia i Rymanowa dano znaczne zapomogi.

4. Również w 4 wypadkach zajęto się umieszczeniem chorych w szpitalu Bonifratrów.

Uwaga. We wszystkich wypadkach byli to terminatorzy pozbawieni wszelkiej pomocy ludzkiej.

5. Odwiedzin chorych członków Związku w Szpitalu i w domach było 147.

Uwaga: W wielu odwiedzinach brały udział panie ze szwalni terminatorskiej. Posyłały także owoce, wina i t. p. zwłaszcza p. Adela Dziewicka, p. Włodzimiera Szolajska, p. Wincenta Wyhowska.

C. Porada prawna.

1. Spraw sądowych w obronie członków prowadzono 4.
2. Porady prawnej udzielono w 3 wypadkach.

D. Dział zapomogowy.

1. Zapomóg na mieszkanie udzielono 6.

Uwaga. Kilkom członkom wynaleziono odpowiednie mieszkanie. Również sekretaryat interweniował u majstrów lub na stancyach z powodu lichego i niezdrowego pomieszkania.

2. Zapomogi na podróż udzielono 5.
3. Zapomóg na wpisy 2.
4. Zapomogę na wyzwoliny 1.
5. Zapomóg na obiady udzielono 12.
6. Zapomóg na śniadanie i kolację 16.

Uwaga. Z tych 8 otrzymało bezpłatne obiady, kolację i śniadania. Czterem wyrobiono zniżki.

7. Ubrań sekretaryat udzielił 5.
8. Obuwia 6.
9. Bielizny 2.

10. Również 4 sienniki, 3 koce, 2 poduszki, 4 prześcieradła, 2 poszewki.

Uwaga. Właściwie bielizną i t. p. zajmuje się szwalnia pań i Pomoc koleżańska (patrz str. 59), a tylko w wyjątkowych wypadkach sekretaryat. Zwykle potrzebujących sekretaryat odsyła do Pomocy Koleżeńskiej lub do szwalni pań.

11. Pożyczek na małe spłaty udzielono 32.
12. Jednorazowych drobnych zapomóg pieniężnych udzielono w wypadkach 51.
13. Kosztem Związku wyprawiono pogrzeb 1.

E. Varia.

1. Korespondencyi przeprowadzono w sprawach Związku i członków 373.

2. Różnych zaproszeń na zebrania, wieczorki, uroczystości i t. p. rozesłano przeszło 966.

3. Delegacyi w sprawach Związku lub składań życzeń Dobroczyńcom Związku wysłano 8.

4. Prócz wyżej wymienionych, Sekretaryat Związku załatwił drobnych spraw w interesie członków należących do Związku jakoteż innych terminatorów pozostających poza Związkiem 778.

5. Sekretaryat przez ks. Prezesa Kuznowicza dał informacye, wysłał statuty, broszurki, sprawozdania i t. p. w celu założenia stowarzyszeń terminatorskich w następujących miejscowościach: Lwów (Towarzystwo im. Piotra Skargi), Warszawa, Łódź, Petersburg, Piotrków, Wilno, Biała, Chrzanów, Bochnia, Kolbuszowa, Zaleszczyki, Sambor, Rzeszów, Zakopane, Wadowice, Cieszyn, Dębica i t. d.

Michał Dalewski

Generalny sekretarz Sekretaryatu.

II. SZWALNIA IM. KRÓLOWEJ JADWIGI.

Zewnętrzna forma szwalni nie uległa żadnej zmianie od zeszłego roku. Zebrania, jak w latach poprzednich, odbywały się w każdą środę od godz. 3 do 5 po południu, a posiedzenia Wydziału w każdą pierwszą środę miesiąca, wszystkie w mieszkaniu JW. P. Adamowej Szolajskiej, przy ul. Szczepańskiej l. 11. W skład wydziału wchodzi pp.: Henrykowa Dziewicka, przewodnicząca, Ignacowa Biskupska, sekretarka, Adamowa Szolajska, Apolinarowa Wyhowska, Franciszkowa Kowalska, Ziemowitowa Morzycka i Gustawowa Kadenowa.

Na szycie przychodzą prócz tego panie: Carowa Salomea, Hankiewiczowa Marya, Dawidowska Stanisława, Dybowska Marya, Makowska Karolina, Goleniewska Zofia, Mayzłowa Marcinowa, Byszewska Marya, Guńkowska Józefa, Ostrzeszewicz Marya, Rettingerowa Marya, Sierocka Marya, Strzelbicka Eugenia, Ratomska Teresa, Lambertówna Emilia, a w tym

roku przybyły panie: Maryewska Józefa, Straszkiwiczowa Marya, Kukiel-Krajewska Jadwiga, Skrachowska Kazimierzowa, Baryczowa Marya, Smoczyńska Antonina, Teleśnicka Jadwiga, Karasiowa Stefania; razem pań 30.

Zebrzań odbyło się 36, godzin pracy było 72.

Zebrania środowe bardzo się ożywiły skutkiem zajmujących odczytów, które się od czasu do czasu odbywają; w tym roku było ich dziesięć: 12 stycznia: „Plon naszej pracy“ — ks. Kuznowicz T. J., 26 lutego: „Praca społeczna kobiet w Niemczech“ — ks. Assmann T. J., 4 maja: „Stosunek pań do pracy społecznej“ — ks. Assmann T. J., 25 maja: „Koronacya Najśw. Panny w Częstochowie“ — ks. Assmann T. J., 22 czerwca: „Encyklika Piusa X o św. Karolu Boromeuszu a protestanci“, 28 września: „O potrzebie pracy niewiast w odrodzeniu Kościoła i społeczeństwa“ — ks. Kuznowicz T. J., 12 października: „Co zrobiły panie w krakowskim Związku terminatorów“ — p. Dziewicka, 26 października: „Zbrodnia na Jasnej Górze“ — p. Dziewicka, 9 listopada: „Zwyczaj w Polsce za czasów królowej Jadwigi“ — ks. Kazimierz Konopka T. J., 26 grudnia: „Stanowisko rzemieślników pod względem ekonomicznym w obecnej dobie“ — p. Dziewicka.

Ruch w szwalni znacznie się rozwinął, raz dlatego, że pań jest więcej, a potem, że tak naprawianie bielizny, jak i szycie nowej, zabierają panie często do domu. Dzięki temu szwalnia mogła pokryć zapotrzebowanie bielizny, a nadto zrobić zapas, bez którego szwalnia nie mogła się należycie rozwinąć. Każdy kupujący chce mieć wybór, otóż teraz doprowadziłyśmy do tego, że mamy taki wybór. Jest na składzie kilkadziesiąt koszul rozmaitych wielkości i gatunków, tak samo i kalessony, których zapotrzebowanie jest bardzo znaczne. Mamy chustki do nosa, ręczniki i skarpetki. Trzy te ostatnie artykuły wprowadzone zostały dopiero w tym roku do szwalni. Próba się powiodła i dziś ręcznik nie należy już do rzeczy zbytkownych wśród naszej młodzieży. Nie obcierają twarzy w ścierkę lub siennik, jak to dawniej bywało. Skutkiem tego posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze kultury, temu chyba nikt nie zaprzeczy.

Panie ze szwalni opiekują się serdecznie młodzieżą, a na wypadek choroby lub wielkiego ubóstwa udzielają im pomocy wedle potrzeby. Było tak i dawniej, ale teraz całą akcyę w tym kierunku zorganizowano należycie. W łonie Związku powstał komitet pomocy koleżeńskiej, złożony z siedmiu członków. Komitet ten pośredniczy w niesieniu pomocy materyalnej kolegom biednym i chorym. W każdą niedzielę jeden z komitetowych urzęduje w czasie zebrania; poznać go łatwo, bo ma na rękawie opaskę fioletową z białym, wyhaftowanym napisem: „Pomoc koleżeńska“. Do niego udają się chłopcy, potrzebujący pomocy, a komitet udziela jej po rozpatrzeniu sprawy w porozumieniu z ks. Prezesem. Skutkiem tego nie daje się wsparć bez planu i na odczepnego, chłopcy nie tracą ambicyi i nie uczą się żebrac, bo wszelkie tego rodzaju sprawy załatwia się z dyskrecyą.

Zestawienie liczbowe, umieszczone na końcu sprawozdania, wykaże, jak wydatną pomoc dają panie ze szwalni w tym kierunku. Teraz uchwalono, aby sekretarka w czasie zebrań środowych zapisywała do przeznaczonej na ten cel książki wszystko, co za pośrednictwem pań ze szwalni zbierze się dla chłopców.

W tym roku miała szwalnia trudną sprawę do załatwienia, a mianowicie z powodu podrożenia materyałów na bieliznę była chwila, gdy się zdawało, że będzie trzeba podnieść ceny bielizny. Zarząd szwalni uważał to za rzecz bardzo złą z wielu powodów, bo utrudniłoby to powodzenie szwalni, wcale nie zasobnej w kapitał, a co gorsza, młodzież kupowałaby mniej bielizny droższej, co zarówno ze względów zdrowotnych, jak i kulturalnych, byłoby rzeczą bardzo niedobłą. W tym kłopotcie dopomógł nam p. Ryszard Veith, współwłaściciel firmy Józef Nowak i Ryszard Veith we Lwowie, pl. Maryacki 1. 6—7. Pan Ryszard Veith nie tylko znacznym darem przyczynił się do „gwiazdki“ dla terminatorów, ale dostarcza szwalni doborowych materyałów po tak niskich cenach, że nie tylko nie potrzeba było cen w szwalni podnosić, ale udało się je zniżyć. Szlachetny to uczynek i świadczy, że młoda firma ma poczucie cnót obywatelskich, toteż musi znaleźć uznanie u społeczeństwa, a w Związku zarobiła sobie na

szczerą i głęboką wdzięczność, zarówno u Zarządu, jak i u członków.

„Święcone i w tym roku pięknie wypadło. Doczekaliśmy się przecież, że kilku majstrów przyszło z rodzinami. Nastrój był miły, a życzenia przy dzieleniu się jajkiem święconem serdeczne. Panie pełniły ośwobożki gospodyń, a że dzięki ich hojności na niczem nie zbywało, więc też i humory wśród młodzieży były doskonałe.

Co do świąt Bożego Narodzenia, to najmilej po nich zostało wspomnienie. Wieczera wigilijna była podana w Czytelnicy przy ul. Szczepańskiej. Stoły były gustownie nakryte, drzewko oświecone w rogu sali, a wśród obecnych była taka atmosfera, że każdy czuł się dobrze. Panie same, wedle przyjętego zwyczaju, usłużyły przy wieczerzy; śpiewano kolendy i bawiono się wesoło aż do chwili, gdy dzwony wezwały na Pasterkę.

W drugie święto Bożego Narodzenia obchodzono uroczystość drzewka. Wieczór rozpoczął się od przemówienia ks. prezesa Kuznowicza do zebranych gości i naszej młodzieży, połamano się opłatkiem, a potem deklamacye i śpiewy urozmaiciły zebranie. W pośrodku sali stało prześliczne, wsparte drzewko, urządzone staraniem p. Anieli Cieszyńskiej, która co roku nie szczędzi pracy ni trudów, aby się w ten sposób do „gwiazdki“ przyczynić. Uroczystość zakończyła się rozdaniem podarunków pomiędzy najuboższych z młodzieży.

Z powodu zajść na uniwersytecie krakowskim delegacya pań ze szwalni poszła do ks. prof. Zimmermanna, aby mu wyrazić, jak głęboko odczuły panie katolickie pogwałcenie wolności słowa na uniwersytecie.

Mamy jeszcze dalsze plany co do ulepszenia naszej pracy, a gdy nam się uda wprowadzić je w życie, nie omieszkamy napisać o tem w przyszłorocznym sprawozdaniu.

Co do zestawienia liczbowego, to ono tak się przedstawia:

Sprzedano i rozdano: Kołnierzy 71

Mankietów par 15

Koszul 41

Do przeniesienia 127

Z przeniesienia	127
Kalesonów	18
Ubrań całych	12
Okrywka	1
Paltoty	2
Marynarek.	5
Spodni par	19
Kamizelek	8
Krawatek	18
Pasków gimnastyczn.	4
Peleryn	2
Butów par	14
Skarpetek par	16
Kołder	3
Kocyków	3
Razem sztuk	252

Rozdano nowych rzeczy na „gwiazdkę“:

Koszul	54
Koszulek ciepłych	26
Chustek do nosa	85
Ręczników	68
Skarpetek par.	84
Rękawiczek par	24
Kalesonów par	11
Krawatek	14
Kołnierzy	61
Mankietów par	15
Razem sztuk	442

Ogółem sprzedano i rozdano sztuk	252
+	442
Razem	694

Uszyto koszul 82 + 54, uszytych przez p. W. Szolayską (na „gwiazdkę“) =	136
„ kalesonów	67
Razem sztuk	203

Naprawiono kalesonów . . .	71
„ koszul . . .	131
Razem sztuk . . .	202

Obrót kasowy jest następujący :

Sprzedano koszul sztuk 50 za sumę	62·70 K.
„ kalesonów par 47 „ „	77·70 „
Z datków zebrano	80·86 „
Z roku ubiegłego pozostało	92·23 „
Dochód ogólny wynosił	313·49 K.
Materyały i inne wydatki	270·55 „
Pozostało na rok 1911	42·93 K.

Adela Dziewicka,
przewodnicząca Szwalni.

III. PRALNIA.

Skoro tylko utworzył się wydział szwalni, zajął się przede wszystkim pralnią i całą troskliwość wyteżył w tym kierunku, by członków Związku do jak najliczniejszego korzystania z niej nakłonić. Zabiegi wydziału udały się w zupełności. Praczką, Andrzejowa Chotoła, wywiązuje się z przyjętych na się obowiązków ku całkowitemu zadowoleniu czuwających nad tą czynnością pań, a co ważniejsza, ku zadowoleniu związkowych. Liczba dających do prania wzrosła w dwójnasób, a zestawienie rachunkowe wykaże ogromny przyrost bieleziny. Nie będzie zatem obojętne dla czytających, co mówią cyfry porównawcze tegoroczne z przeszłorocznymi i tak :

Za rok 1909:

wyprano koszul	1361	à 6 h. za kwotę	81·66 K.
„ kalesonów . . .	801	„ 6 „ „ „	48·06 „
„ kołnierzy . . .	536	„ 3 „ „ „	16·08 „
„ mankietów par .	101	„ 4 „ „ „	4·04 „
„ półkoszulków .	102	„ 6 „ „ „	6·12 „
„ skarpetek par .	54	„ 4 „ „ „	2·16 „
„ chustek do nosa	515	„ 2 „ „ „	10·30 „
Do przeniesienia sztuk	3470	za kwotę	168·42 K.

Z przeniesienia sztuk	3470	za kwotę	168.42 K.
wyprano ręczników . . .	162 à 4 h.	„ „	6.48 „
„ prześcieradeł . . .	24 „ 8 „ „	„ „	1.92 „
„ poszewek . . .	45 „ 6 „ „	„ „	2.70 „
„ ścierek . . .	10 „ 4 „ „	„ „	—40 „
Razem sztuk	3711	za kwotę	179.92 K.
którą wypłacili chłopcy pracze.			

Za rok 1910:

wyprano koszul	2171 à 6 h.	za kwotę	130.26 K.
„ kalesonów . . .	1561 „ 6 „ „	„	93.66 „
„ kołnierzy . . .	635 „ 3 „ „	„	19.05 „
„ mankietów par .	191 „ 4 „ „	„	7.64 „
„ półkoszułków .	58 „ 6 „ „	„	3.48 „
„ skarpetek par .	162 „ 4 „ „	„	6.48 „
„ chustek do nosa	1256 „ 2 „ „	„	25.12 „
„ ręczników . . .	468 „ 4 „ „	„	18.72 „
„ prześcieradeł .	35 „ 8 „ „	„	2.80 „
„ poszewek . . .	67 „ 6 „ „	„	4.02 „
„ ścierek 4, tryko-			
tów 6, fartuchów 7, ma-			
rynarek 6, szalików 8 i			
jedne spodnie	32	za łączną kwotę	1.65 „
Razem sztuk	6626	za łączną kwotę	312.88 K.
którą wypłacili chłopcy pracze.			

Zwiększony ruch ten przypisać należy dobrym skłonnościom naszych chłopców, łatwem przekonaniem się ich, że czystość i zmiana bielizny przynajmniej raz na tydzień jest konieczną, wpływa na usposobienie i zdrowie, daje możność obcowania ze współtowarzyszami i uzewnętrznia stan myślenia każdego. Dobra administracja swych małych dochodów, praktyczność, oszczędność i zmysł estetyczny, oto co wyczytuje się na obliczu czysto ubranego terminatora. Z przyjemnością zauważyć należy zwiększanie używania chustek do nosa i ręczników, a zmniejszanie się t. zw. półkoszułków. Widocznie młodzież rzemieślnicza

	Z przeniesienia . . .	80.— K.
4 stycznia	1911 r. z kasy Związku	50.— „
3 lutego	„ „ „	64·90 „
	Razem . . .	194·90 K.

Rozchód:

1 lipca	1909 r. gratyfikacja pracze	15.— K.
12 sierpnia	„ rata za maszynę . .	20.— „
2 września	„ rata za maszynę . .	20.— „
1 października	„ gratyfikacja pracze	15.— „
12 „	„ rata za maszynę . .	10.— „
1 stycznia	1911 r. gratyfikacja pracze	15.— „
3 stycznia	„ reszta za maszynę .	64·90 „
1 lutego	„ zwrot kasie szwalni .	15.— „
Pozostałość w kasie		20.— „
	Razem . . .	194·90 K.

Ignacowa Biskupska,
sekretarka.

IV. HERBACIARNIA.

Herbaciarnia w tym roku znacznie się rozwinęła, jak to już obrót kasowy wskazuje, bo kiedy w roku poprzednim dochód ogólny wynosił 154 korony 24 hal., a rozchód 92 kor. 52 hal., to w roku bieżącym dochód wynosi 394 kor. 7 hal. a rozchód 311 kor. 87 hal. Liczby to już wcale pokażne, ale herbaciarnia nietylko pieniądze wykazuje rozwój, bo to świadczyłoby tylko, że ruch jest większy i że zarząd herbaciarni sumiennie spełnia swój obowiązek, taki stan jednak nie odpowiadałby naszym pragnieniom.

W Związku każdy poszczególny kierownik ma zupełną autonomię w swoim dziale pracy, ale ks. Prezes nie pozwala ani na chwilę zapomnieć, że każdy taki dział dopiero należyście funkcjonuje, jeśli nie traci z ócz całości i jeśli się do rozwoju Związku przyczynia. Herbaciarnia nie dała się pod tym względem wyprzedzić i jest instytucją potrzebną, a dziś jest nawet konieczną.

Zarząd, przy pomocy pań ze szwalni, uzupełnił do tego stopnia zastawę stołu i naczynia, że z wyjątkiem łyżek i półmisek niczego nie potrzebuje pożyczać nawet na większe przyjęcia. Z wydatną pomocą w tym kierunku przyszły szczególnie trzy panie: JW. P. Włodzimira Szolajska, Wincenta Wyhowska i Tadeuszowa Wyhowska. Trochę zaś potrzebnych rzeczy zakupił zarząd herbaciarni z własnych funduszy. O ile to zagospodarowanie przyczynia się do cywilizacji i kultury wśród młodzieży rękodzielniczej, o tem najlepiej przekonaliśmy się w czasie wieczery wigilijnej. Młodzież bardzo miłe zrobiła wrażenie na gościach zachowaniem swoim przy stole. Sądzymy, że w tym roku półmiski, łyżki i cukierniczki kupić będziemy mogli. Mamy jeszcze i dalsze pragnienia, a mianowicie chcielibyśmy do obrusów, jakie posiadamy, dokupić serwety, jednak zdaje się, że na to jeszcze długo poczekać będzie trzeba.

W tym roku dwie nowości wprowadzone zostały do herbaciarni: Pierwsza z nich to śniadania dla Kółka eucharystycznego. Sprawa tak się przedstawia: Członkowie tego Kółka po większej części chodzą jeszcze do szkoły przemysłowej i jak wiadomo, mają obowiązkową naukę w niedzielę rano od godz. 10-tej. Kółko eucharystyczne zaś słucha Mszy św i przystępuje do wspólnej Komunii św. o godz. 8-mej rano w każdą drugą niedzielę miesiąca. Skutkiem tego chłopcy, mieszkający dalej za miastem, nie zdążyliby na śniadanie do domu, a potem na czas do szkoły i musieliby nieraz pozostać bez śniadania aż do obiadu, to zaś jest rzeczą szkodliwą. Chcąc zapobiedz temu, JW. P. Włodzimira Szolajska przeznaczyła pewną kwotę na śniadania dla chłopców, a Zarząd herbaciarni ma obowiązek zająć się przyrządzeniem śniadania. Tak więc od kwietnia ubiegłego roku po nabożeństwie zbiera się młodzież w Czytelnii, a po śniadaniu idzie już prosto do szkoły.

Drugą nowością są podwieczorki na sali w szkole im. Franciszka Józefa podczas zebrani niedzielnych. Te zebrania niedzielne w szkole rozpoczynają się o godz. 2-giej po obiedzie, a kończą się o godz. 1½7-mej wieczorem. Jest to zawsze kilka godzin i niejednemu z chłopców chciało się jeść.

Wybiegali więc, aby sobie kupić bułkę, a że piekarnie zamknięte, więc kupowali w sąsiednich szynkach. Rozważniejszym chłopcom nie podobało się to, żeby członkowie katolickiego Związku chodzili do szynku. Udali się więc do przewodniczącej herbaciarni z propozycją, czy nie możnaby usunąć złego, urządzając podwieczorki na sali ku wygodzie członków. Zarząd naturalnie najchętniej przychylił się do tej prośby i od-tąd, t. j. od 18 września, podwieczorki są zaprowadzone po cenach bardzo niskich. Bułka z wędliną kosztuje 6 halerzy. Z prawdziwą radością trzeba przyznać, że Jan Sajak, uczeń rękodzielniczy, jeden z inicjatorów podwieczorków, zajmuje się tem bardzo sumiennie, a Ludwik Klusek, jeden z młodszych terminatorów, pilnuje, żeby go nikt nie wyprzedził w zanie-sieniu bułek z ulicy Szczepańskiej na Dietlowską, choć kosz jest sporych rozmiarów.

Herbaciarnia w tym roku urządziła dużo przyjęć i tak przyjmowała:

1. Delegację lwowskich terminatorów na pogrzeb ś. p. JW. P. Mańkowskiej.
2. W maju z okazji poświęcenia sztandaru Abstynentów.
3. W lipcu z okazji rocznicy grunwaldzkiej, na którem byli terminatorzy z Bochni.
4. W sierpniu dla terminatorów, ze Lwowa przybyłych, dla zwiedzenia Krakowa.
5. Przyjęcie z okazji imienin Michała Dalewskiego i Michała Gandery.
6. Przyjęcie Wydziału.
7. Z powodu uroczystości św. Stanisława Kostki.
8. Przyjęcie dla uczestników przedstawienia w dzień św. Stanisława Kostki.
9. Z powodu wiecu Abstynentów.
10. W dzień Bożego Narodzenia.
11. W drugi dzień świąt.
12. Z powodu nocnej adoracyi w kościele św. Barbary w osta-tni dzień starego roku.

Ogółem zatem 12 przyjęć; prócz tego, jak zawsze, tak i w tym roku, zarząd herbaciarni miał pod opieką wszystkie prowianty podczas wycieczek. Odbyło się ich kilka; najmilsze

wspomnienie pozostawiły jednak trzy: Pierwsza na Bielany z okazji imienin ks. prezesa Kuznowicza T. J., druga do Niepołomic, gdzie tak goście, jak i członkowie Związku, wozili ziemię na kopiec grunwaldzki i do Ojcowa.

W skład komitetu wchodzi w tym roku:

Matwiejewicz Piotr, Nalikowski Julian, Sajak Jan, Dalewski Tadeusz, Padychowicz Maryan, Grabowski Zygmunt.

Liczby poniżej przytoczone są dowodem, że herbaciarnia daje dużo zajęcia i że komitet musi się żywo krzątać, jeżeli chce podołać swemu zadaniu, należy jednak dodać, że bez pomocy Katarzyny Płatek, która nie szczędzi zachodu, byłoby trudno podołać wszystkiemu, za co jej się szczerza wdzięczność od Zarządu herbaciarni należy.

W ciągu roku wydano:

Bułek	1854
Herbat	6528
Mleka porcyi	1794
Ciasta „	1477
Pączków	490
Pomarańcz	505
Jabłek	640

Dochód ogólny wynosił 330·31 K.

Rozchód 311·87 „

Pozostało 18·44 K.

Z lat poprzednich zostało 63·75 „

Pozostało na rok 1911 82·19 K.

Adela Dziewicka,
przewodnicząca herbaciarni.

V. POMOC KOLEŻAŃSKA.

Dnia 8 grudnia 1910 r. została założoną Pomoc koleżańska z własnym zarządem. Drugi rok istnienia tej sekcji utwierdza nas w przekonaniu, że ta część działalności Związku ma wielką doniosłość i wielki pożytek. Celem tej sekcji jest udzielanie biednym a potrzebującym kolegom bielizny,

ubrań i obuwia, a w razie potrzeby przychodzić z pomocą w zasiłkach pieniężnych i udzielaniu pożyczek. Pomoc rozwija się coraz pomyślniej, za dowód czego może posłużyć dwa razy zwiększona suma, zebrana przez zarząd Pomocy koleżańskiej drobnymi datkami do puszek. Do funduszu Pomocy przyczyniło się wiele osób, czy to bielizną, czy ubraniami. W roku przeszłym Pomoc udzieliła wielu członkom tak pieniężnej, jak i w ubraniu pomocy. W bieżącym roku Zarząd Pomocy koleżańskiej spodziewa się niewątpliwie, że datki na ten cel również będą hojne i że w następnym sprawozdaniu jeszcze lepszy rozwój i działalność tej sekcji będziemy mogli opisać.

Pomoc koleżańską prowadzą i zawiadują nią sami terminatorzy. Na czele stoi uczeń rękodzielniczy Adolf Piasecki. Do pomocy w załatwianiu spraw z kolegami ma przewodniczący zarząd, złożony również ze samych uczniów rękodzielniczych.

Zwracamy się zatem z usilną i uprzejmą prośbą do wszystkich, którym dobro młodzieży rękodzielniczej, pogrążonej w ciężkiej pracy fizycznej i narażonej na najrozmaitsze niebezpieczeństwa, leży na sercu, byli łaskawi choć skromnymi datkami przyczyniać się do wzrastania funduszu zapomogowego i funduszu dla wsparć. Nie wzgardzimy nawet halerzami, byle tylko obficie wpływały do naszych puszek.

Również na tem miejscu zwracamy się do was samych — młodzieży rękodzielnicza!! — Nie żałujcie bodaj w sobotę, czy w niedzielę, choć halerza, jeżeli ktoś więcej nie może ofiarować, wrzucić do puszek; nie bądźcie obojętnymi w sprawie tak ważnej i niech sobie każdy postanowi, a nawet uzna za obowiązek, w razie możliwości wesprzeć choćby najskromniejszym datkiem nasz cel, a w ten sposób przyczyni się do niesienia pomocy biednym i nieszczęśliwym kolegom. Pamiętajmy też zawsze o tem, że „co drugiemu dziś, to tobie jutro stać się może“, a zatem nie żałujcie grosza na „Pomoc“ dla biednych a uczciwych kolegów swoich!!

Pomoc koleżańska otrzymała od rozmaitych osobistości, a zwłaszcza od pań ze szwalni Związku, następujące przedmioty:

Zarzutek	1
Marynarek	2
Kamizelek. . . .	4
Spodni par. . . .	5
Rękawiczek „ . .	2
Butów „	12
Kalesonów „ . . .	22
Skarpetek „	16
Kołnierzy	50
Koszul.	49
Chusteczek	45
Prześcieradeł . . .	9
Ręczników	25

Pożyczek udzielono 1, zasiłków pieniężnych trzy i jednemu lekarstw.

Zestawienie rachunków Pomocy koleżańskiej:

Przychód:

Pozostałość z 31 grudnia 1909 r.	7·40 K.
Z herbaciarni za sprzedaną herbatę	3·24 „
Dopisany procent do gotówki do 30 czerwca 1910	—·43 „
Zebrane podczas wieczorków i zebrzań uroczystych	13·60 „
Z drobnych datków od różnych osób	11·22 „
Z urządzanych licytacji bielizny i ubrań	25·58 „
Zebrana kwota w puszkach przez członków Związku	15·97 „
Razem	77·44 K.

Rozchód:

Za książki do zapisywania świadczeń kolegom	1·90 K.
Na zasiłki kolegom w czasie choroby	16— „
Na lekarstwo koledze N.	1·23 „
Udzielona pożyczka koledze J. D.	4— „
Razem	23·13 K.

Przychód 77·44 K.

Rozchód 23·13 „

Pozostałość na r. 1911 54·31 K.

Umieszczenie funduszków:

Na książeczkę Powiat. Kasy oszczędności m. Krakowa Nr. 78.394	48— K.
W kasie podręcznej gotówka u skarbnika	6'31 „
Razem	54'31 K.

Książki, rachunki i gotówkę kontrolowano i znaleziono takowe w porządku.

Kraków, dnia 20 lutego 1911 r.

Jan Armółowicz. Aniela Cieszyńska. Irena Kowalska.

Adolf Piasecki,
przewodniczący Pomocy koleżańskiej.

VI. KASA OSZCZĘDNOŚCI.

Czy się wyrabia w młodzieży rękodzielniczej skromność potrzeb i oszczędność, to widzimy najdokładniej, że coraz większe szeregi tej młodzieży przychodzą do przekonania, że oszczędność jest realną podstawą do zwalczania wszelkich, nieraz nawet zgubnych zachcianek, które w większej części spaczają młode charaktery, a w przyszłości powodują nieobliczanie się ze swym ciężko zapracowanym groszem, wyrządzając temsamem krzywdę samemu sobie, ale swoim rodzinom i całemu społeczeństwu.

Zadawano nam niejeden raz pytanie, czy uczeń rękodzielniczy ma tak wiele, że może jeszcze oszczędzić? O tak — nie wiele — ale gdy patrzymy na ucznia, składającego choć drobną zaoszczędzoną wkładkę 10-halerzową do swej kasy, to widzimy w tymże uczniu odzwierciedlenie pieczołowitości jego pracodawcy, który stara się jego potrzeby życiowe w całości uzupełniać, by uczeń nie był zmuszony te 10 halerzy przeznaczać nieraz na zaspokojenie głodu. Dla wielu zaś PP. Majstrów z uznaniem się wyrażamy, że za prace nadobowiązkowe swym uczniom dają choćby drobne wynagrodzenia, które oby młodzież nasza jak najwięcej oszczędzała z tem przeświadczeniem, że w przyszłości znajdą zadowolenie i że w ich mocy będzie uczynić czasy lepszymi w sferach naszego rękodziela.

W roku ubiegłym nastąpiło uproszczenie całej administracji tejże kasy; udowodniono członkom wkładki i zwroty oszczędności.

Przewodniczącą kasy jest W. P. Adela Dziewicka; od 15 października całkowite prowadzenie kasy powierzono p. K. Binczykiemu, dotychczasowemu skarbnikowi tejże kasy.

Stan liczbowy składających dochodził do 80 członków.

Złożone oszczędności przez rok 1910	1224·27 K.
Zwroty oszczędności członkom.	595— „
Pozostałe oszczędności w gotówce	629·27 K.

Serdeczne podziękujemy naszym zacnym PP. Kupcom naszego miasta, a w szczególności W. P. Reimowi i S-ce, W. P. Anastazemu Fronczowi, Janowi Funkowi i Stanisławowi Smolikowi, którzy zupełnie bezinteresownie przyjęli do swych sklepów nasze znaczki oszczędności, by bardziej uprzystępnąć terminatorom nabywania ich o każdej porze dnia, a temsamem umożliwić zaoszczędzenie choćby najdrobniejszych kwot.

Kasper Binczycki,
prowadzący kasę oszczędności.

Komisya kontrolująca badała książki, kwity, znaczki i gotówkę 15 września 1910 i 3 stycznia 1911 r.

Jan Armółowicz, Irena Kowalska. Aniela Cieszyńska.
dyr. Banku krajowego.

VII. STYPENDYUM IM. HR. ANDRZEJA POTOCKIEGO.

Jeden z piękniejszych czynów obywatelskich spełnił JW. P. Michał hr. Tyszkiewicz, że ku uczczeniu pamięci zgasłego nam męża, hr. Andrzeja Potockiego, utworzył od 1908 roku stypendyum w celu wykształcenia uczniów rękodzielniczych, dając tem świadectwo żywej pamięci o tych, których podnieść, kształcić, uszlachetniać i popierać należy. Myśl i praca ta jest niesłychanie wdzięczną. Nie idzie ona nigdy na marne, ale przynosi obfite owoce, bo przysparza społeczeństwu pożytecznych członków, prawych obywateli i sumiennych pracowników.

Przeciwnie zaś oziębłość, brak ducha chrześcijańskiego i miłości dla tych najmniejszych zapomnianych, jest ciężkiem przewinieniem społeczeństwa naszego, które mści się na niem samem. Ono staje się powodem zdziczenia obyczajów i pomnaża zastępy ludzi moralnie zaniedbanych, którzy wskutek tego stają się szkodliwymi wyrzutkami społeczeństwa, zatrduniają sady karne i zapełniającymi domy więzienne.

Oby czyn ten hr. Tyszkiewicza zachęcił jak najszerze warstwy naszego społeczeństwa tworzących podobne instytucje, ufni, że z ich poparciem podnieść się może nasze polskie rękodzieło, wyrabiając wprzód dzielnych i wykształconych rękodzielników.

Stypendyum wyżej wspomnianej fundacyi, nadane w kwocie 250 kor. rocznie, obecnie zwiększone do kor. 500, udzielone było w roku ubiegłym jednemu uczniowi ślusarskiemu, co sprawozdanie kasowe wyszczególnia.

Dochód:

Pozostałość z 1909 r.	13·98 K.
Z funduszu stypendyjnego pobrano	280— „
Razem	293·98 K.

Rozchód:

Utrzymanie i czynsz za mieszkanie	198·08 K.
Za przybory szkolne	5·92 „
Za ubranie i obuwie	50·04 „
Wpis do cechu i kasa chorych	10·50 „
Drobne wydatki	11·30 „
Razem	275·84 K.

Dochód 293·98 K.

Rozchód 275·84 „

Pozostałość na r. 1911 18·14 K.

Administrator funduszu:

Kasper Binczycki.

Rachunek i gotówkę sprawdzono przez komisję kontrolującą dnia 3 stycznia 1911 r.

Jan Armółowicz.

Aniela Cieszyńska.

Irena Kowalska.

D. Pod względem zabaw.

I. SALA ZEBRAŃ

(szkoła im. ces. Franciszka Józefa I, ulica Dietlowska i róg Zielonej).

1. Zebrań niedzielnych i świątecznych odbyło się 66.
2. Na sali ćwiczeń gimnastycznych.
3. Popisów gimnastycznych 1.
4. Wspólne święcone.
5. Wspólny opłatek.
6. Wieczór karnawałowy.

II. PARK I BŁONIA.

1. Zabaw odbyło się w parku Dra Jordana 26.
2. Ćwiczeń gimnastycznych w pawilonie parkowym 12.
3. Jeden festyn na cele Związku.

III. WYCIECZKI.

Wycieczek w okolice Krakowa odbyło się 5: na Bielany, do Ojcowa, statkiem za Kraków, do Wieliczki i do Niepołomic.

IV. KLUB GIMNASTYCZNY.

W r. 1908 założyliśmy klub gimnastyczny. Klub liczył 15 członków. Początkowo nie rozwijał się należycie, a przyczyną tego było, że nie mieliśmy stałego nauczyciela. Obecnie uczy gimnastyki p. Stanisław Siczek, który energicznie dąży do udoskonalenia członków w ćwiczeniach gimnastycznych i utworzenia zastępu, z któregoby wyszli przyszli nauczyciele pojedynczych działów gimnastycznych całego Związku.

Ćwiczenia w sezonie letnim odbywały się w parku Dra Jordana, w zimowym zaś w sali zebrań w niedziele i święta. Ćwiczeń w sezonie letnim w parku Dra Jordana było 12, w sezonie zimowym w sali 18, więc razem 30.

Klub gimnastyczny w roku ubiegłym wystąpił z popisem gimnastycznym na wieczorku, urządzonym z okazji imienin W. P. Dziewickiej.

Dla wszystkich członków klubu sprawiono kostyminy, składające się z koszulek, spodni, pasków i butów. Na zaku-

pienie kostyumów zaciągnięto od Związku pożyczkę, a każdy z członków spłaca kostyum ratami.

Większy rozwój zapowiada się w roku przyszłym, ponieważ praca jednostek jest więcej celowo rozłożona i zaprowadzono ulepszenia, oddziaływujące na szersze koła wszystkich członków Związku.

Michał Gandera,
przewodniczący klubu gimnastycznego.

V. KLUB SPORTOWY.

Jak lat ubiegłych, tak i w tym roku, klub sportowy nie omieszkiał swym zwolennikom urozmaicić niedziel i świąt na wolnem powietrzu. Założono trzy kluby footballowe, których kapitanami zostali: Teofil Konopka klubu „Polonii“, Adolf Piasecki klubu „Lituanii“ i Henryk Rachwał klubu „młodszych“. Klub „Polonia“ otrzymał w roku bieżącym nowe buty footballowe, na które pieniądze tytułem daru udzieliła kasa Kółka Abstynentów w kwocie 160 K. Na drobne potrzeby klubu zarząd sportowy na swem posiedzeniu uchwalił małe wkładki, a do zbierania ich upoważnił kapitanów odpowiednich drużyn. Zamówiono u p. Kurdziela, majstra krawieckiego, 33 par spodni footballowych po 3 kor., które członkowie mogli wypożyczać po 1 kor. na cały sezon.

Matche'ów rozegrano 18 z różnymi klubami, jak: Krakusem, rezerwą drukarzy, Grunwaldem, Wawelem itd. Treningów odbyły kluby 76.

Z niewypowiedzianą radością ośmielają się członkowie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych złożyć W. P. Prof. Zygmuntowi Wyrobkowi najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawą i szczerą opiekę nad drużynami parkowymi i za łaskawe przychylenie się do każdej naszej prośby, jak niemniej za dwa boiska, nam wyłącznie oddane do treningów. Tą drogą Wydział Związku składa JW. P. Prof. Zygmuntowi Wyrobkowi, obecnemu dyrektorowi parku, staropolskie „Bóg zapłać“.

Kilka słów o sporcie. Wielkie zamiłowanie uprawiania sportu daje się widzieć wśród młodzieży naszej, o czem już publiczność niejednokrotnie przekonać się mogła. Bo nietylko

da się to widzieć u młodzieży szkół średnich i akademickiej, ale i u młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Należałoby więc choć trochę się zastanowić, jak sport powinien oddziaływać na naszą młodzież, a jak się dzieje obecnie i jakie młodzież z niego osiąga korzyści. Nie można ani na chwilę wątpić, czy sport jest potrzebny, bo to byłoby świadectwem o złem rozumieniu rzeczy. Sport jest raczej niezbędny dla młodzieży, jak i każda inna uczciwa rozrywka. Jednak młodzież grająca wzięła sobie za zadanie tylko zdobycie jak największej liczby bramek na swym przeciwniku i to jest cała jej radość. A jednak nie potrzeba głębszego zastanowienia się, by zrozumieć, że od sportu czegoś więcej żądać można.

Głową klubu jest kapitan. Kapitan przy wojsku jest wysoką figurą, której żołnierz się boi i ma dla niej wielki szacunek; rozkaz kapitana musi być święcie spełniony. To samo powinno się widzieć w klubach naszych, bo tam nie na żart użyto słowa kapitan, ale dlatego, aby w klubach naszych był rygor i karność, posłuszeństwo bezwzględne na boisku. A jeżeliby to młodzież grająca rozumiała i jej kierownicy, to osiągnęlibyśmy jeden z celów, jaki sport dać powinien, t. j. przez karność i posłuszeństwo wyrabia się u młodzieży dzielny charakter, który jest obecnie u niej dość zaniedbany. Jak wiadomo chodzi tu o zdrowie, które łatwiej odzyskać można na wolnem powietrzu, tak bardzo potrzebne dla młodzieży, a tem bardziej dla młodzieży rękodzielniczej, zamkniętej przez tyle godzin dziennie w dusznych warsztatach i o wyrobienie muszkułów i zręczności.

Tymczasem młodzież nie tylko. Związkowa, ale wogóle wszystka, która grała w piłkę nożną, nie rozumiała dokładnie tych celów i dlatego też klub sportowy nie wydał takich rezultatów, jak się spodziewać należało.

Zestawienie funduszków Kółka sportowego.

Przychód:

Pozostałość z roku 1909	45·28 K.
Z oszczędności dawnych klubów	20— „
Do przeniesienia	65·28 K.

Z przeniesienia	65·28 K.
Dopisany procent do 30 kwietnia 1910 r.	—·73 „
Zasiłki częściowe z kasy głównej Związku	367·80 „
Zwroty od członków Klubu piłki nożnej za buty i spodnie	46— „
Zwroty od członków Klubu gimnastycznego za kostiumy	43·80 „
Wkładki od członków Klubów piłki nożnej	21·94 „
Wkładki tygodniowe Klubu gimnastycznego	4·50 „
Razem	550·05 K.

Rozchód:

Za nowe kostiumy dla Klubu gimnastycznego	155— K.
Za buty klubowe do piłki nożnej	120·86 „
Za spodenki „ „ „ „	84·80 „
Za piłki do gry w piłkę nożną	67— „
Za rękawice do gry w piłkę nożną	5·50 „
Za naprawę butów klubowych i drobne wydatki	13·79 „
Razem	446·95 K.

Przychód 550·05 K.

Rozchód 446·95 „

Stan funduszu dnia 31/XII 1910 103·10 K.

Umieszczenie funduszu.

Na książeczce Powiat. Kasy oszczędności m. Kra- kowska Nr. 70.947	88·15 K.
U skarbnika gotówka	14·95 „
Razem	103·10 K.

Komisya kontrolująca przeglądała książki, kwity i kasę i znalazła je w porządku.

Kraków, dnia 15 lutego 1911 r.

Jan Armółowicz. *Aniela Cieszyńska.* *Irena Kowalska.*

Michał Dalewski,
przewodniczący Kółka sportowego.

VI. KÓŁKO ŚPIEWACKIE.

Rok ubiegły zaznaczył się z powodu rozmaitych trudności, a zwłaszcza z braku dyrygenta, bardzo na niekorzyść Kółka. Nie ustaliliśmy jednak w pracy na tem polu. Na kierownika powołano p. Stanisława Miśtaka i wybrano nowy zarząd Kółka.

Zarząd ten wziął się do gorączkowej pracy, chcąc o ile możliwości jak najszybciej naprawić przerwę i nadać „Kółku“ życie.

Według naznaczonych dni na tem samem posiedzeniu odbywały się trzy razy w tygodniu próby śpiewu w Czytelnii Związku, tj. w poniedziałki, środy i piątki. Później program ten z powodu wieczornej szkoły zmieniono i próby odbywały się we środy od godz. 8—9 wieczorem.

Kółko brało czynny udział, prócz Jasełek w rolach pasterzy, aniołów i t. d., we wszystkich prawie uroczystościach Związkowych, jak: Wilii, Opłatku, na wszystkich wycieczkach, wieczorkach, imieninach i t. d. Prócz tego braliśmy udział w nabożeństwach Tow. Eucharystycznego.

Zestawienie funduszu Kółka śpiewackiego.

Przychód:

Pozostałość z roku 1909	48'29 K.
Częściowe zasiłki z kasy głównej Związku	36'08 „
Wkładki członków Kółka śpiewackiego.	12'30 „
Procent od gotówki umieszczonej w Banku Galic. .	1'14 „
Razem	97'81 K.

Rozchód:

Na zakupno śpiewników i nut.	46'67 K.
Remuneracya nauczyciela śpiewu.	8'08 „
Razem	54'75 K.

Zestawienie:

Przychód w roku 1910.	97'81 K.
Rozchód w roku 1910.	54'75 „
Pozostałość na rok 1911	43'06 K.

Umieszczenie funduszu :

Na książeczce Banku Galic. Nr 8.486	42·80 K.
W kasie podręcznej u skarbnika	—·26 „
Razem	43·06 K.

Komisya kontrolująca zbadała w dniu 15 lutego 1911 r. książki, kwity oraz gotówkę i znalazła wszystko w porządku.

Jan Armółowicz. Irena Kowalska. Aniela Cieszyńska

Tadeusz Dalewski,
sekretarz Kółka.

VII. KÓŁKO AMATORSKIE.

Pomimo wielkich trudności z powodu braku własnej sceny, Kółko amatorskie w tym roku było bardzo ruchliwe. Prócz kilkurazowego grania Jasełek, Kółko wystawiło kilka sztuk teatralnych, jak: „Zwycięstwo Grunwaldzkie“, „Pod bo-rem“, „Zyzyna“, „Ukryta Perła“, kilka komedyj i kilkanaście monologów. Do marca 1910 r. był dyrektorem kolega Jakób Jama, a po jego wystąpieniu został wybrany kol. Jan Mas-salski. Reżyserem Kółka był p. Laszkiewicz, który bezintere-sowną pracą i poświęceniem przyczyniał się do udoskonalenia każdej sztuki. Również niestrudzoną i sumienną pracą odzna-czył się jako sufler przy każdej sztuce p. Jan Gancarczyk, któremu Kółko amatorskie ma dużo do zawdzięczenia. Kółko miało wielki kłopot z wypożyczaniem kostyumów i dekoracyj, których z powodu braku odpowiedniego funduszu nie mogło zakupić.

Zestawienie funduszu Kółka amatorskiego.

Dochód z przedstawień, urządzanych przez Kółko	122·72 K.
WP. Klara Jelska na cele Kółka	5· — „
Przew. ks. Prowincyał Piątkiewicz T. J.	10· — „
Zebrane z obchodu św. Mikołaja	9· — „
Częściowe zasiłki z kasy głównej Związku	27· — „
Wkładki członków amatorów	2·48 „
Razem	176·20 K.

Przychód ogólny	176·20 K.
Rozchód. Koszta przedstawień Kółka amatorskiego	128·38 „
Pozostałość na rok 1911	47·82 K.

Umieszczenie funduszu:

Na książeczkę Powiat. Kasy oszczędności m. Kra-	
kowa Nr. 81.905	20— K.
W kasie podręcznej u skarbnika	27·82 „
Razem	47·82 K.

Powyższe rachunki, zgodne z zestawieniem i ulokowaniem, sprawdziła komisya kontrolująca Wydziału dnia 15 lutego 1911 r.

Jan Armółowicz. Aniela Cieszyńska. Irena Kowalska.

VIII. GRY POKOJOWE.

Na sali zebrań w porze zimowej i w lecie przed wyjściem na błonia, w użyciu były przedewszystkiem następujące gry: szachy, warcaby, literatura, Grunwald i t. p. W Czytelnicy grano nietylko w niedzielę i święta, ale także we wszystkie dni powszednie od godz. 7—³/₄10 wieczorem.





III. ADMINISTRACYA ZWIĄZKU.

I.

I. Rada Opiekuńcza.

Protector Rady Opiekuńczej:

X. Anatol Nowak

Biskup sufragan krakowski.

Prezes Rady Opiekuńczej:

Dr. Gustaw Kaden.

Członkowie Rady:

Ks. Stefan Bratkowski T. J.	Hr. Ludwikowa Platerowa
Stanisław Byszewski, sekretarz Rady	Hr. Antoniowa Potocka
Henrykowa Dziewicka II. zastęp. prezes.-Rady	Dr. Edward Schnayder
Ludwik Górka	Adamowa Szolajska
Wincenty Graff	Hr. Hieronim Tarnowski
Robert Jahoda	Hr. Stanisław Tarnowski
Gustawowa Kadenowa	Tadeuszowa Węglarska
Franciszkowa Kowalska	Dr Ludwik Wilczyński
Ks. Mieczysław Kuznowicz T.J.	Apolinarowa Wyhowska, skarbniczka Rady
	Hr. Adam Żółtowski.

2. Dożywotny honorowy Prezes Związku.

Ks. Stefan Bratkowski T. J.

3. Wydział Wielki Związku.

Prezes Związku: Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J.

Wiceprezes I.: Kasper Binczycki

Wiceprezes II.: Michał Gandera
Sekretarz: Tadeusz Dalewski
Zastępca sekretarza: Józef Rojek
Skarbnik: Kasper Binczycki
Zastępca skarbnika: Julian Nalikowski
Bibliotekarz: Maryan Padechowicz

Radni:

Michał Dalewski	Edward Miliński
Teofil Dyga	Piotr Mika
Kazimierz Krzyworzeka	Stanisław Mytnik
Piotr Matwiejewicz	Adolf Piasecki
Jan Massalski	Jan Sajak

Posiedzeń Wydziału Wielkiego odbyło się 18.

4. Komisya kontrolująca.

Jan Armółowicz, dyrektor Banku krajowego
Aniela Cieszyńska
Irena Kowalska

5. Sekretaryat Związku.

Generalny sekretarz: Michał Dalewski
Zastępca sekretarza: Józef Kumala.

6. Towarzystwo Najśw. Sakramentu im. Piusa X.

Przewodniczący: Michał Gandera
Zastępca przewodniczącego: Piotr Mika
Sekretarz: Stanisław Mytnik
Skarbnik: Michał Gandera
Kontrolor: Kazimierz Krzyworzeka
Instruktorzy: Michał Żmurko, Teofil Dyga
Radni: Andrzej Nawrocki, Józef Gasiński, Józef Rojek.

7. Kółko Abstynentów.

Przewodniczący: Michał Gandera
Zastępca przewodniczącego: Michał Dalewski

Sekretarz: Kazimierz Krzyworzeka
Skarbnik: Michał Gandera
Radni: Maryan Padechowicz, Edward Miliński, Józef Rojek, Tadeusz Dalewski.

8. Liga przeciw paleniu tytoniu.

Przewodniczący: Józef Kumala
Sekretarz: Michał Dziuban
Skarbnik: Józef Kumala
Radni: Piotr Matwiejewicz, Maryan Padechowicz, Jan Sajak.

9. Kółko oświatowe.

Przewodniczący: Józef Kumala
Zastępca przewodniczącego: Stanisław Stafiej
Sekretarz: Andrzej Wilk
Radni i cenzorzy: p. Adela Dziewicka, p. Marya Estreicher, p. Aniela Cieszyńska, p. p. Matz, Jan Gancarczyk, Franciszek Węgrzyn, Michał Gandera, Michał Dalewski, Maryan Padechowicz.

10. Biblioteka.

Przewodniczący: p. Aniela Cieszyńska
Bibliotekarz: Maryan Padechowicz
Sekretarz: Andrzej Bieda
Radni: Adela Dziewicka, p. Stanisław Byszewski.

11. Czytelnia.

Prefekt czytelní: Zygmunt Grabowski
Zastępca prefekta: Tadeusz Dalewski.

12. Szwalnia.

Przewodnicząca: p. Henrykowa Dziewicka
Sekretarka: p. Ignacowa Biskupska
Skarbniczka: p. Henrykowa Dziewicka
Radne: Adamowa Szolajska, Gustawowa Kadenowa, Franciszkowa Kowalska, Ziemowitowa Morzycka, Apolinarowa Wyhowska.

13. Pralnia.

Przewodnicząca: p. Henrykowa Dziewicka
Sekretarka i skarbniczka: p. Ignacowa Biskupska.

14. Herbaciarnia.

Przewodnicząca: p. Henrykowa Dziewicka
Zastępca przewodniczącej: Piotr Matwiejewicz
Skarbniczka: p. Henrykowa Dziewicka
Radni: Julian Nalikowski, Jan Sajak, Tadeusz Dalewski,
Maryan Padechowicz, Zygmunt Grabowski.

15. Pomoc koleżańska.

Przewodniczący: Adolf Piasecki
Zastępca przewodniczącego: Piotr Mika
Sekretarz: Piotr Mika
Skarbnik: p. Kasper Binczycki
Radni: Józef Gasiński, Jan Góra, Józef Rojek, Stanisław Sieprawski.

16. Kasa oszczędności.

Przewodnicząca: p. Henrykowa Dziewicka
Skarbnik: p. Kasper Binczycki
Sekretarz: p. Irena Kowalska
Radni: p. Dyrektor Jan Armółowicz, p. Aniela Cieszyńska.

17. Klub sportowy.

Przewodniczący: Michał Dalewski
Skarbnik: p. Kasper Binczycki
Radni: Adolf Piasecki, Teofil Konopka, Teofil Dyga,
Henryk Rachwał, Władysław Łopatowski.

18. Klub gimnastyczny.

Nauczyciel gimnastyki: p. Stanisław Siczek
Przewodniczący: Michał Gandera
Zastępca przewodniczącego: Piotr Matwiejewicz
Sekretarz: Edward Miliński
Skarbnik: Piotr Mika
Radni: Stefan Tyran, Józef Gasiński.

19. Kółko śpiewackie.

Nauczyciel śpiewu: p. Edward Wojciechowski

Przewodniczący: Maryan Padechowicz

Skarbnik: Maryan Padechowicz

Radni: Tadeusz Dalewski, Henryk Rachwał, Władysław Łopatowski, Teofil Konopka.

20. Kółko amatorskie.

Przewodniczący: Jan Massalski

Reżyser: p. Tadeusz Laszkiewicz

Sekretarz: Edward Miliński

Skarbnik: Edward Miliński

Kostiumer: Adolf Piasecki

Radni: Michał Dalewski, Tadeusz Dalewski, Teofil Konopka, Karol Kluza, Maryan Padechowicz, Stefan Hechelski, Julian Nalikowski.

21. Choraży Związku.

Teofil Konopka. Assystenci: Adolf Piasecki, Stanisław Sieprawski.

22. Choraży Abstynentów.

Piotr Mika. Assystenci: Edward Miliński, Kazimierz Krzyworzeka.

II.

Stan liczbowy członków Związku.

A) Członkowie zwyczajni.

Wszystkich członków zwyczajnych 259.

Uwaga. Z powodu braku własnego domu i odpowiedniej sali na zebrania nie mogliśmy przyjąć i utrzymać tych wszystkich członków, którzy się do Związku zgłaszali. Od początku istnienia Związku nie było roku tak obfitego w zgłoszenia nowych członków jak obecny. Dlatego Związek poczynił energiczne kroki, by w kilku miejscach m. Krakowa powstały podobne stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej.

B) Członkowie nadzwyczajni.

1. Członkowie honorowi.

- a) Jego Ekscelencya Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski
- b) J. W. P. Adamowa Szołajska
- c) J. W. P. Henrykowa Dziewicka
- d) J. W. P. Dr. Ludwik Wilczyński.

2. Członkowie wspierający.

Są to osobistości, które większymi datkami i ofiarami przyczyniły się do zebrania obecnego funduszu żelaznego na budowę domu związkowego lub dostarczają środków materyalnych na prowadzenie prac Związku.

Prócz innych osobistości, następujące stałe z wydatną pomocą pieniężną przychodzą Związkowi.

Jaśnie Oświecona Księżna Kon. Sanguszkowa

J. W. P. Hr. Andrzejowa Potocka

J. W. P. Hr. Antoniowa Potocka

J. W. P. Jadwiga Borowska

J. W. P. Adamowa Szołajska

Przew. Ks. Piotr Mańkowski

J. W. P. Mieczysław Jurjewicz

J. W. P. Józef Mańkowski

J. W. P. Hr. Henryk Tyszkiewicz

J. W. P. Hr. Hieronim Tarnowski

J. W. P. Jan Mańkowski

J. W. P. Apolinarowa Wyhowska

J. W. P. Gustawowa Kadenowa

J. W. P. Hr. Bolesławowstwo Miączyńscy

J. W. P. Hr. Michał Tyszkiewicz

J. W. P. Olga Wiktorowa

J. W. P. Hr. Branicka.

Prócz wyżej wymienionych członków wspierających jest przeszło 40 osób również jako członków wspierających, składających się z panów, pań, pp. pracodawców, akademików, czeladników, gimnazjalistów i t. p. Przychodzą oni z pomocą Związkowi nie tyle pieniędzmi, jak raczej dają nam swą pracę, miłość i poświęcenie.

III.

Adresy ważniejsze.

1. Prezes Związku: Ks. Mieczysław Kuznowicz, Kraków Mały Rynek 8.
2. Sekretaryat Związku: Michał Dalewski, ul. Szczepańska L. 11.
3. Towarzystwo Najśw. Sakramentu i Kółko Abstynentów: Michał Gandera, ul. Szczepańska L. 11.
4. Liga przeciw paleniu tytoniu: Józef Kumala lub protektorka Ligi: Apolinarowa Wyhowska, ul. Basztowa L. 26.
5. Szwalnia i pralnia: Henrykowa Dziewicka, ul. Szczepańska L. 11. II. p.
6. Czytelnia Związku: ul. Szczepańska L. 11.



BUDOWA WŁASNEGO DOMU.

Zestawienie funduszu budowy własnego domu dla terminatorów krakowskich.

Stan funduszu żelaznego dnia 31 grudnia 1909	18.230·79 K.
Z kasy Związku z funduszu bieżącego	670·— „
JW. P. Jadwiga z Łażnińskich Mańkowska	10.000·— „
JW. P. z Mańkowskich Borowska	600·— „
J. Oświecona księżna Sanguszkowa	100·— „
JW. P. Olga Wiktorowa	100·— „
Wielebny ks. Fijałek z Wadowic	3·— „
Wielebny ks. Antoni Dobrzański z Myślenic	20·— „
Subwencya Wydziału Kraj. za rok 1910	500·— „
WP. Wincenta Wyhowska	20·— „
WP. Kadenowa	20·— „
WP. Miciński z Dobrej	120·— „
Z drobnych datków od różnych osób	51·60 „
Procent od papierów zastawnych	1.300·51 „
Stan funduszu żelaznego dnia 31 grudnia 1910	31.735·90 K.

Ulokowanie funduszu:

W listach zastawnych 4 ⁰ / ₀ Banku	
kraj., wartość nominalna	20.000·— K.
W obligach komun. 4 ⁰ / ₀ Banku	
kraj., wartość nominalna	12.600·— za 30.885·20 K.
Na książeczce Banku kraj. Nr. 10.534.	850·70 „
Razem jak wyżej	31.735·90 K.

Kasper Binczycki,
skarbnik.

Kontrolowano kasę przez komisję kontrolującą dnia 2
lutego 1911 r.

Jan Armółowicz. Aniela Cieszyńska. Irena Kowalska.

IV. ZAMKNIĘCIE

PRZYCHÓD.

Funduszu obrotowego

Saldo z 31. grudnia 1909	31 K. 41 h.
Wpisowe członków zwyczajnych	28 „ 38 „
Wkładki miesięczne członków zwyczajnych	85 „ 64 „
Za karty wstępu od nowo wstępujących	9 „ 44 „
Za sprzedane odznaki	23 „ 89 „
Zebrane podczas Jasełek przez Ks. Brat- kowskiego	910 „ — „
Dochody z Jasełek i wieczorków amatorskich	577 „ 50 „
Zwroty pożyczek od członków	158 „ — „
Subwencja Wydziału Krajowego	400 „ — „
„ Rady miasta Krakowa	100 „ — „
„ Arcybractwa Królowej Korony Polskiej	300 „ — „
Subwencja Arcybractwa Banku Miłosierdzia	150 „ — „
Zebrane przez Panie w szwalni Związku	251 „ — „
Przy poświęceniu sztandaru Koła Abstynen- tów	922 „ — „
Dochód z festynu ku czci ś. p. Jordana	847 „ — „
J. W. P. Hr. Branicka	100 „ — „
Z funduszu herbaciarni Związku	29 „ — „
Zebrane na wycieczki od członków Zwią- zku	74 „ — „
Z funduszu Koła Abstynentów	55 „ — „
Z drobnych datków od osób prywatnych	1003 „ — „

Razem 6056 K. 95 h.

Kraków, 31. grudnia 1910 r.

Jan Armółowicz,
Dyr. Banku kraj.

Za zgodność kasy
Aniela

RACHUNKÓW

Związku za 1910 rok.

ROZCHÓD.

Na fundusz budowy domu	670 K. — h.
„ „ Koła Abstynentów (reszta z po- święcenia sztandaru)	680 „ — „
Na sekcję Kółka amatorskiego	37 „ — „
„ „ „ śpiewackiego	36 „ 08 „
„ „ „ sportowego	367 „ 80 „
„ „ Pralni Związku	155 „ 36 „
„ „ Szwalni „	25 „ — „
„ „ Herbaciarni Związku	11 „ 10 „
„ „ Ligi przeciw paleniu tytoni	35 „ — „
„ „ Kółka eucharystycznego	20 „ — „
„ Urządzenia wigilii, gwiazdki i święco- nego i t. p.	543 „ 89 „
Zapomogi członkom w czasie choroby	136 „ 60 „
Drobne zapomogi na wpisy, wyzwoliny, po- droże i t. p.	237 „ 85 „
Wydatki nadz. i koszty prow. adm. Związku	362 „ 14 „
Koszta Jasełek, przedst. amat., festynu itp.	586 „ 79 „
„ wycieczek naukowych i reprezent.	385 „ 34 „
Na sprowadzanie druków dla Związku	443 „ 65 „
Honorarium generalnemu sekretarzowi	37 „ — „
Portorya sekretaryatu, listy i telegramy	133 „ 58 „
Pensya tercjanowi na sali zebrania	95 „ 60 „
Na zakupno sprzętów, gier i t. p.	364 „ 25 „
Udzielone pożyczki członkom	138 „ — „
Za wykonanie odznak Związku	35 „ — „
Koszta przy pośw. sztandaru Koła Abstynt.	122 „ — „
Za fortepian dla Związku	300 „ — „
Na „Ochronkę Cieszyńską“ (dochód z Jaseł.)	77 „ 12 „
Czysta pozostałość na rok 1911	20 „ 80 „

Razem 6056 K. 95 h.

Komisya kontrolująca
Cieszyńska,

Kasper Binczycki,
główny skarbnik.
Irena Kowalska,



W SPRAWIE BARDZO WAŻNEJ.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Krakowie, oparty na zasadach katolickich i narodowych, pragnie skupiać pod swym sztandarem wszystkich katolickich młodocianych rękodzielników i robotników bez różnicy zawodu. Celem jego jest poprawa warunków i bytu materialnego, ich głębszego wykształcenia: religijno - narodowego, społeczne, umysłowe i zawodowe.

Ludziom prawdziwie kochającym Boga i Ojczyznę nie trzeba dowodzić doniosłości tego dzieła. Zająć się młodzieżą rękodzielniczą i robotniczą w godzinach po pracy wolnych, umilić jej i uprzyjemnić świąteczny odpoczynek przez wspólne i uszlachetniające zabawy i podnieść ją duchowo i moralnie, wziąć w obronę przed wyzyskiem i niesprawiedliwością, ułatwić, osobiście niektórym, trudne nieraz bez wyjścia położenie, rozwijać i pogłębić miłość do wiary św. i ojczyzny, jednym słowem z młodocianych rękodzielników i robotników uczynić wiernych synów Kościoła św. i pożytecznych obywateli społeczeństwa polskiego, oto dzieło, które samo za sobą przemawia.

Już od roku 1897 istniało w Krakowie Stowarzyszenie katolickich terminatorów pod nazwą „Opieka św. Stanisława Kostki“. To stowarzyszenie pomimo nieraz trudnych warunków wiele dobrego zdziało, gdyż nie tylko znaczny zastęp młodocianych rękodzielników i robotników ochroniło od zabójczych wpływów i zepsucia, ale przede wszystkim wydało społeczeństwu naszemu szereg katolickich czeladników i robotników wszelkiego zawodu.

Młodzież rękodzielnicza i robotnicza z powodu groźniejszych niebezpieczeństw i obecnych warunków dostosowania się do wymagań czasu zapotrzebowwała większego skupienia, gor-

liwszej opieki, głębszej znajomości kierowania jej potrzebami, dlatego w r. 1906 przystąpiono do **silniejszego zorganizowania katolicko-narodowego Związku uczniów rękodzielniczych i robotniczych**, opartego na głębszych i silniejszych, niż wszelkiego rodzaju patronaże, podstawach.

I trzeba przyznać, że Związek krakowski pomimo trudności, zwłaszcza z powodu braku własnego domu, cel swój spełnia. Powstało w Związku krakowskim wielce arcypożytecznych instytucyj oświatowych, kulturalnych, religijnych i umoralniających młodzież rękodzielniczą i robotniczą, jak sekretaryat dla spraw związkowych, w którym się mieści biuro pośrednictwa pracy, porada lekarska i prawna, biuro porady i zapomogowe, wieczory apologetyczne, wykłady religijno-etyczne, Towarzystwo Eucharystyczne im. Piusa X., czytelnia, biblioteka codziennie otwarta, odczyty oświatowe w niedziele i święta, posiedzenia oświatowe w poniedziałki i piątki, kursa języka niemieckiego, tania pralnia, bezpłatna szwalnia i cerowania bielizny terminatorskiej, tania herbaciarnia, wszystkie te cztery ostatnie instytucje prowadzone pod zarządem pań krakowskich; Kasa drobnych oszczędności, Kółko abstynentów, Liga przeciw paleniu tytoniu, Pomoc koleżańska, Koła śpiewackie, Klub sportowy, Klub gimnastyczny, Koło amatorskie i t. d.

Do spełnienia atoli zadań Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych nie wystarcza sama dobra wola kierowników, ani 10 halerzy wkładki miesięczne terminatorów, gdyż do tego potrzeba koniecznie dobrego i skutecznego poparcia osobistości tak świeckich jak i duchowych, jakoteż wszelkich instytucji tak prywatnych jak i publicznych całego społeczeństwa.

Tembardziej, że pragniemy nietylko te pożyteczne dla młodzieży instytucje założone w Związku utrzymać, **ale je coraz bardziej udoskonalić i uczynić wydatniejszemi w dodatnie skutki, a zwłaszcza wszelkiemi siłami staramy się odpowiednio i wzorowo urządzić własny dom, bez którego prawdziwy i normalny rozwój dzieła jest wprost niemożliwym. W domu tym chcemy skupić nie tyle wyżej już istniejące instytucje, ale usi-**

łujemy stworzyć nowe: jak zdrowe mieszkania, wzo-
rowe hospicjum, higieniczną kuchnię, łazienki, re-
dakcyę i administracyę zawodowego pisma dla tejże
młodzieży, centralny sekretaryat stowarzyszeń mło-
dzieży rękodzielniczej i robotniczej całego kraju i tp.

Dlatego udajemy się z gorącą prośbą o poparcie wszy-
stkich, którym zależy na tem, by młodzież rękodzielnicza i ro-
botnicza pozostała wierną Kościołowi św. i ojczyźnie i kro-
czyła po drodze zdrowej oświaty i prawdziwego postępu, a nie
przeszła z powodu zaniedbania do obozu burzącego podstawy
wiary, moralności, dobrobytu materialnego i ładu społecznego.
Apelujemy zatem i wołamy głosem pełnym prawdy i miłości
do wszystkich, którym chodzi o dobro i całość polskiego
i katolickiego społeczeństwa w naszym kraju, by przystąpili
do Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych
jako członkowie wspierający*) i ustawicznie tejże mło-
dzieży spieszyli z pomocą duchową i materialną, **czy to na**
cele coraz większego rozwoju działalności Związku,
czy przedewszystkiem na spłacenie długów zaciągnię-

*) 1. Członkiem wspierającym Związku jest każda osoba,
która jednorazowo złożyła kwotę kor. 100, albo się zobowią-
zuje rocznie na ten cel składać 5 do 20 koron.

2. Członkiem wspierającym Związku jest także każda
osoba, która dobrami duchowymi swych talentów, rad, pracy
i poświęcenia popiera cele Związku.

a) Datki członków wspierających na **cele Związku**
i urządzenie zakupionego domu dla młodzieży rękodziel-
niczej i robotniczej przyjmuje ks. Stefan Bratkowski T. J. i ks.
Mieczysław Kuznowicz T. J. prezes Związku, Kraków, Mały
Rynek 8.

b) Również datki członków wspierających jak na cele
Związku, tak i na urządzenie domu, podjęła się łaskawie
zbierać skarbniczka Rady Opiekuńczej, p. Apolinarowa Wy-
howska, Kraków, Basztowa 26.

Bądźmy przekonani, że tem udzieleniem dóbr duchowych,
czy majątkowych, wyświadczamy wielką przysługę Kościołowi
św., ojczyźnie, polskiemu społeczeństwu katolickiemu, stanom
rękodzielniczym i robotniczym i własnemu dobru przyszłych
pokoleń.

tych przy zakupie domu dla Związku, czy to na urządzenie tegoż domu według wszelkich wymagań i potrzeb obecnych.

Za Radę opiekuńczą Polskiego Związku katolickich uczniów
rękodzielniczych :

Protektor Rady Opiekuńczej:

X. Anatol Nowak,

biskup sufragani krakowski.

Prezes Rady Opiekuńczej:

Dr Gustaw Kaden.

CZŁONKOWIE RADY:

Ks. Stefan Bratkowski T. J.

Stanisław Byszewski, sekretarz Rady.

Henrykowa Dziewicka, II zastępczyni prezesa Rady.

Ludwik Górka.

Wincenty Graff.

Robert Jahoda.

Gustawowa Kadenowa.

Franciszkowa Kowalska.

Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J., prezes Związku.

Hr. Ludwikowa Platerowa.

Hr. Antoniowa Potocka.

Dr. Edward Schnayder.

Adamowa Szolajska.

Hr. Hieronim Tarnowski.

Hr. Stanisław Tarnowski.

Tadeuszowa Węglarska.

Dr. Ludwik Wilczyński.

Apolinarowa Wyhowska, skarbniczka Rady.

Hr. Adam Żółtowski.



